

Mariusz Bizewski
(Instytut Historii, Uniwersytet Gdański)

Hołd lenny Mściwoja I złożony Danii w 1210 r. Próba rekonstrukcji epizodu z dziejów panowania pierwszych Sobiesławiców

<https://doi.org/10.26881/sds.2019.23.01>

Keywords: Duke Mściwoj I, King Valdemar II, medieval Pomerelia, medieval Denmark, homage, Sobiesławice dynasty, Gdańsk, danish conquest, expedition, c. 1200

O tym, że terytoria Pomorza Wschodniego znalazły się pod kontrolą Danii na drodze hołdu lennego Mściwoja I złożonego Waldemarowi II dowiadujemy się z zapisu *Annales Waldemariani*, duńskiego rocznika powstałego na początku wieku XIII. Pod datą 1210 r. odnotowano w nim: „Expedicio facta est in Pruziam et Samland. Mistwi dux Polonie hominium fecit regi Danorum W[aldemaro – M.B.] secundo”¹. Są to zarazem jedyne dane, dostarczane nam za pośrednictwem źródeł, dotyczące tych wydarzeń. Inne wzmianki rocznikarzy skandynawskich powtarzają jedynie mniej lub bardziej wiernie relację *Annales Waldemariani*², z kolei źródła wytworzone na gruncie polskim w ogóle na ten temat milczą, nie dając nam żadnego dalszego punktu zaczepienia w badaniach. W autentyczność tejsze informacji nie możemy jednak wątpić, gdyż jak wskazują źródłoznawcy, autor wyżej

Niniejszy tekst pierwotnie stanowił jeden z podrozdziałów pracy magisterskiej autora, obronionej w Instytucie Historii Uniwersytetu Gdańskiego. Po uzupełnieniu i zmodernizowaniu postanowiliśmy wydać go drukiem.

¹ *Chronicon Danicum ab An. 1074 usque ad 1219* [w:] *Scriptores rerum Danicarum* (dalej: SRD), vol. 3, ed. J. Langbek, Hafniae 1774, s. 263.

² *Annales Ryenses*, ed. J.M. Lappenberg [w:] MGH, SS, Bd. 16, Hannoverae 1859, s. 405; *Ex Annalibus Sigtunensibus*, ed. G. Waitz [w:] MGH, SS, Bd. 29, s. 217; *Ex Annalibus Islandicis*, ed. G. Waitz [w:] MGH, SS, Bd. 29, s. 260.

wymienionych roczników nie tylko od około 1200 r. spisywał dzieje z czasów mu współczesnych, ale najpewniej dysponował dostępem do duńskiej kancelarii królewskiej, zatem wiadomości czerpał z jak najbardziej rzetelnego źródła³.

Jednak to, że informacja przekazana nam przez *Annales Waldemariani* jest wiarygodna, nie zmienia faktu, że mało nam mówi o okolicznościach, w jakich do owego hołdu Mściwoja doszło. Wspomina jedynie, że miało to miejsce w trakcie wyprawy Waldemara II do Prus i na Sambię. Nie wiemy, czy władca wschodniopomorski został zmuszony do złożenia ślubów wierności Waldemarowi II pod zbrojnym naciskiem jego wojsk i w wyniku starć zbrojnych, czy hołd został złożony bez walki, lecz wbrew woli Mściwoja, chcącego tym czynem jedynie ratować swe ziemie przed niepotrzebnymi zniszczeniami. Być może jednak całość wydarzeń przybrała zupełnie odwrotny kierunek i inicjatywa oddania Pomorza Wschodniego pod duńską zwierzchność wyszła od samego Mściwoja, który mógł na tej drodze dążyć do uzyskania jakichś korzyści. Ponadto nie mamy jasnych wskazówek, przy pomocy których moglibyśmy jednoznacznie określić moment zerwania lennej zależności Pomorza Wschodniego od Danii, nie mówiąc już o warunkach, w jakich do tego wydarzenia doszło. Nawet ogólnie zarysowana w literaturze przedmiotu droga, którą przemieszczały się duńskie siły podczas krucjaty z 1210 r., pozostaje jedynie w warstwie hipotez.

Jak widać, pytań powstających wokół zapiski *Annales Waldemariani* pojawia się całe mnóstwo, niewiele zaś poczyniono starań w celu znalezienia na nie zadowalających odpowiedzi. W dotychczasowych badaniach historycznych problem hołdu Mściwoja I nie znalazł pełnego, osobnego opracowania, choć wielu badaczy niejednokrotnie go poruszało. Były to jednak zazwyczaj ujęcia dość pobieżne, podejmowane przy okazji szerszych prac dotyczących dziejów Pomorza czy dynastii Sobiesławiców i mało który historyk poświęcił temu problemowi więcej miejsca. Zdecydowanie większa część badaczy potraktowała hołd lenny Mściwoja jako niewiele znaczący, przejściowy epizod, siłą wymuszony na władcy wschodniopomorskim przez Duńczyków. Marginalizacji uległ zatem sam Mściwoj, którego zepchnięto do roli przedmiotu w polityce znaczniejszych władców, a więc Waldemara II i książąt polskich.

³ Zob. S.M. Szacherska, *Pierwsi protektorzy biskupa Prus Chrystiana* [w:] *Wieki średnie – Medium Aevum. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin*, red. A. Gieysztor, M.H. Serejski, S. Trawkowski, Warszawa 1962, s. 131, przyp. 19.

Celem niniejszego artykułu jest próba wskazania, że Sobiesławice na przełomie XII i XIII w. wykazywali się zdecydowanie większą podmiotowością, niż chcieliby niektórzy historycy, co miało niemały wpływ także na wydarzenia duńskie z 1210 r. Jest bowiem możliwe, że Mściwoj I, składając hołd Waldemarowi II, kierował się własnymi korzyściami i niewykluczone, że miał duży wkład w zainicjowanie politycznego związku z Danią. Próby podjęcia wyjaśnień powyższych kwestii są ważne, ponieważ dają nam podstawy do rekonstrukcji o wiele bardziej znaczących procesów, mianowicie drogi, jaką przebyła dynastia Sobiesławiców od momentu jej pierwszego pojawienia się w znanych nam źródłach około 1180 r., kiedy jej rządy na Pomorzu Wschodnim wydają się być uzależnione od woli polskich książąt zwierzchnich, aż do 1227 r., gdy władcy wschodniopomorscy uzyskali pełnię niezależności od Polski.

Artykuł, aby nadać mu większą przejrzystość, został podzielony na dwie części: w pierwszej przedstawiono dotychczasowy stan badań dotyczących hołdu Mściwoja, w drugiej zaś autorskie spostrzeżenia na ten temat.

I

Problem stosunków między Danią a Pomorzem Wschodnim zaistniał w dziejopisarstwie pomorskim dopiero w epoce nowożytnej. Pewne informacje o relacjach pomorsko-duńskich okresu przełomu XII i XIII w. oraz o wiążących się z nimi wydarzeniach, w wyniku których ziemie Sobiesławiców zostały zhołdowane Waldemarowi II, dotarły do tworzącego w XVI w. Tomasza Kantzowa. Kronikarz ten w swej *Pomeranii* przedstawił stosunkowo bogaty obraz działań, które podejmowali Duńczycy w celu objęcia swymi wpływami nadwiślańskich terytoriów Pomorza. Według Kantzowa walki zbrojne z Duńczykami miał toczyć na Pomorzu Wschodnim już Sobiesław I, a Waldemarowi I kronikarz przypisał zasługę budowy grodu gdańskiego po początkowych sukcesach w starciach z Sobiesławicami. Wschodniopomorscy władcy rychło odbili jednak swe dobra z rąk Duńczyków⁴. Dalsze działania zbrojne miały mieć miejsce za czasów panowania w Danii Waldemara II. Zgodnie z relacją Kantzowa po 1209 r. król duński najechał Pomorze Wschodnie i zajął pobudowany przez jego dziada (!) Gdańsk wraz z okolicami, po czym przez

⁴ T. Kantzow, *Pomerania. Eine pommersche Chronik aus dem sechzenhnten Jahrhundert*, hrsg. v. G. Gaebel, Bd. 1, Stettin 1908, s. 141.

kolejne lata rozwijał gród i bronił go przed władcami wschodniopomorskimi⁵. W dalszej części swego dzieła, opisując pojmanie Waldemara II przez Henryka szweryńskiego, autor informuje, że sytuację tę na swą korzyść wykorzystali nie tylko książęta zachodniopomorscy, odrywając się od wpływów Danii, ale też Świętopełk wschodniopomorski, który po niemal 17 latach panowania Duńczyków zdołał odbić z ich rąk Gdańsk⁶.

Jak widać, bardzo pobieżne informacje z przytaczanych na wstępie źródeł mówiących o hołdzie lennym Mściwoja I i objęciu Pomorza Wschodniego w 1210 r. wpływami Danii, w relacji Kantzowa zostały bardzo mocno rozwinięte. Stosunkom wschodniopomorsko-duńskim nadano zaś niewątpliwie wrogi charakter, dobra Sobiesławiców zostały zajęte przez Danię w wyniku starć zbrojnych. Problem polega na tym, że nie jesteśmy w stanie precyzyjnie określić, na ile informacje przekazane nam przez kronikarza są prawdziwe, a na ile stanowią zwyczajną fikcję, wyobrażenia autora, którymi zgodnie z kanonami epoki wypełniał luki źródłowe, by spisywane dzieje uzyskały spójną całość. Kantzow niewątpliwie miał dostęp do szerokiej bazy źródłowej, korzystał m.in. z zasobów kancelarii książąt zachodniopomorskich, wskazuje się więc, że mógł on dysponować źródłami niezachowanymi do naszych czasów⁷. Wydaje się jednak, że powinniśmy zwrócić uwagę na to, czego nie ma w *Pomeranii* Kantzowa, a nie na to, co autor odnotował.

Już pobieżny przegląd przedstawionych przez Kantzowa informacji budzi podejrzenia, że kronikarzowi zupełnie nieznanymi były przekazy rocznikarzy duńskich. Wniosek taki można wyciągnąć ze sposobu, w jaki przedstawił wydarzenia, które są znane jedynie z duńskich roczników. Przede wszystkim, opisując działania Duńczyków na Pomorzu Wschodnim w 1210 r., Kantzow ani słowem nie wspomniał o hołdzie lennym Mściwoja, a więc nie tylko nie dotarł on do najbardziej wiarygodnych *Annales Waldemariani*, ale też do innych roczników, które pośrednio tę informację podawały⁸. Co więcej, kronikarz nie odnotował też nic na temat samej krucjaty Waldemara do Prus w 1210 r.,

⁵ *Ibidem*, s. 194.

⁶ *Ibidem*, s. 199–200.

⁷ J. Strzelczyk, *Tomasz Kantzow jako historyk na tle epoki* [w:] T. Kantzow, *Pomerania. Kronika pomorska z XVI wieku*, Szczecin 2005, s. 31–32.

⁸ Zob. *Annales Ryenses*, s. 405; *Ex Annalibus Sigtunensibus*, s. 217; *Ex Annalibus Islandicis*, s. 260.

w trakcie której owy hold lenny Mściwoja miał mieć miejsce⁹. Tak więc liczba nieznanymi Kantzowowi źródeł duńskich wzrasta, gdyż informacje o tejsze wyprawie podawało już zdecydowanie więcej roczników¹⁰. Podobna sytuacja dotyczy innego wydarzenia, mianowicie Kantzow, przedstawiając walki zachodniopomorsko-brandenburskie z 1214 r., pisał jedynie o działaniach margrabiego i Gryfitów, słowem zaś nie wspomniał o tym, że rozstrzygającą rolę w konflikcie odegrała przecież Dania, która wyparła Brandenburczyków z Pomorza¹¹. Znow trzeba zaznaczyć, że przynajmniej w *Annales Waldemariani* fakt taki został odnotowany¹².

Widzimy zatem, że podstawowa baza źródłowa dotycząca dziejów stosunków wschodniopomorsko-duńskich z przełomu XII/XIII w. była Kantzowowi chyba zupełnie nieznaną. Rodzi się więc pytanie, skąd w takim razie wiedział, że Pomorze Wschodnie w 1210 r. znalazło się pod wpływami Danii? Jan Bugenhagen na ten temat jeszcze nic nie pisał, odnotowując jedynie walki Waldemara II w Prusach (nie wspomniał jednak, że miała ona status krucjaty) i zajęcie przez niego „multas terras a duce Stetinensi”¹³. Jako że Bugenhagen swą *Pomeranię* oparł także na szerokiej bazie źródłowej, w tym na źródłach niezachowanych do naszych czasów, dziwne się wydaje nagle dysponowanie przez Kantzowa informacjami nieznanymi wcześniej Bugenhagenowi, choć oczywiście takiego stanu rzeczy nie możemy wykluczyć¹⁴. Tak więc, odpowiadając na wyżej postawione pytanie, należy stwierdzić, że Kantzow albo, wychodząc od sytuacji, w jakiej znalazło się Pomorze Zachodnie, wywnioskował, iż również na Pomorzu Wschodnim musiało dochodzić do starć z Duńczykami,

⁹ T. Kantzow przy okazji opisywania pierwszego zajęcia ziem wschodniopomorskich przez Danię za czasów Sobiesława I odnotował, że Duńczycy siali wśród Prusów spustoszenie i część z nich skłonili do przyjęcia chrześcijaństwa (zob. T. Kantzow, *Pomerania. Eine pommersche Chronik...*, s. 141). Być może kronikarz pomieszał Waldemarów i błędnie przyporządkował informację o działaniach wśród Prusów, które musiały być mu znane choćby z *Pomeranii* J. Bugenhagena (zob. J. Bugenhagen, *Pomerania*, hrsg. v. O. Heinemann, Stettin 1900, s. 118). Niewykluczone jednak, że była to po prostu twórcza inwencja Kantzowa.

¹⁰ Zob. m.in. *Annales Lundenses*, ed. G. Waitz [w:] MGH, SS, Bd. 29, s. 207; *Ex Chronica Danorum Sialandica*, ed. G. Waitz [w:] MGH, SS, Bd. 29, s. 214; *Laurentii Stralii Annales Danici ab Anno 1084 ad An. usque 1314* [w:] SRD, ed. J. Langbek, vol. 3, s. 308.

¹¹ T. Kantzow, *Pomerania. Eine pommersche Chronik...*, s. 195.

¹² Zob. *Chronicon Danicum ab An. 1074 usque ad 1219*, s. 263–264.

¹³ J. Bugenhagen, *Pomerania...*, s. 118.

¹⁴ O *Pomeranii* J. Bugenhagena zob. J. Strzelczyk, *Tomasz Kantzow...*, s. 21–24.

albo rzeczywiście dysponował nieznanymi nam dziś (a także dawniej Bugenhagenowi) źródłami, które w jakiejś mierze odnotowywały kwestię toczonych walk wschodniopomorsko-duńskich. Poważnym błędem byłoby jednak oparcie się na tym stwierdzeniu, uznanie relacji Kantzowa za w pełni wiarygodną i bazowanie na niej jak na faktycznym źródle. Nic bowiem nie wiemy na temat tego, z czego Kantzow ewentualnie korzystał, na ile źródło to było wiarygodne oraz jaką część z relacji *Pomeranii* – to uzupełnienia jej autora. Dlatego też jesteśmy skłonni traktować informacje Kantzowa raczej jako jego interpretację dziejów, a nie fakty źródłowe.

Tok wydarzeń odnotowany przez Kantzowa w jego *Pomeranii* został przyjęty przez nowożytnych badaczy i powielany, przez co na długi czas utarł się nieoparty źródłowo pogląd, że zajęcie Pomorza Wschodniego przez Danię wynikało ze zbrojnego zaboru. Wykładnię pomorskiego dziejopisa powtórzył niemal dosłownie Jan Micraelius pod datą 1211 r. (wraz z twierdzeniem o budowie Gdańska przez Waldemara I)¹⁵, przejął ją także Albert Georg Schwartz¹⁶. Badacze ci ugruntowali w historiografii pomorskiej pogląd Kantzowa aż do czasu pojawienia się w XIX w. krytycznych badań źródłowych. Wówczas to zwrócono uwagę na zapis roczników duńskich dotyczący hołdu lennego Mściwoja I. Dało to podstawy do stawiania pytań o przyczyny i okoliczności przyjęcia przez wschodniopomorskiego władcę zwierzchności Waldemara II. Część badaczy, skupiając się przede wszystkim na zgłębianiu dziejów rywalizacji duńsko-niemieckiej, nie wyszła w tym zakresie poza dotychczasowe ustalenia, widząc hołd lenny z 1210 r. za przymusowo narzucony Mściwojowi I w wyniku zbrojnego najazdu na Pomorze. Nie wdawano się przy tym w głębsze rozważania nad kontekstem historycznym interesujących nas wydarzeń¹⁷.

Inaczej rzecz się miała w wypadku historyków polskich, którzy starali się w jakiś sposób wyjaśnić czyn wschodniopomorskiego władcy w odniesieniu do ogólnej sytuacji politycznej panującej na ziemiach polskich na przełomie XII i XIII w.

¹⁵ *Johannis Micraelii Antiquitates Pomeraniae oder die Sechs Bucher vom Alten Pommerland*, Stettin und Leipzig 1723, s. 172.

¹⁶ A.G. Schwartz, *Versuch einer Pommersch- und Rügianischen Lehn-Historie. Erhaltend die zum Lehn-Wesen dieser Lande gehörige Geschichte und Merckwürdigkeiten, von den altesten, bis auf heutige Zeiten*, Bd. 2, Greyffswald 1740, s. 165–166.

¹⁷ Tak m.in. F.W. Barthold, *Geschichte von Rügen und Pommern*, Bd. 2, Hamburg 1840, s. 362; R. Usinger, *Deutsch-dänische Geschichte 1189–1227*, Berlin 1863, s. 215.

W starszej literaturze powszechnie przyjmowano tezę, że na całości wydarzeń związanych z uzależnieniem Pomorza Wschodniego od Danii zaważył kryzys, w jakim około 1210 r. znalazł się ówczesny polski książę zwierzchni Leszek Biały. Trwający w Polsce spór między tzw. stronnictwami młodych i starych książąt o prawa do tronu zwierzchniego w 1210 r. wszedł w nową fazę. W wyniku zabiegów jednego z książąt śląskich u Stolicy Apostolskiej 9 czerwca 1210 r. papież Innocenty III wydał bullę *Significavit nobis*, na mocy której nakazywał oparcie kolejności dziedziczenia tronu pryncypackiego na zasadzie senioratu, a niedostosowanie się do tych poleceń miało podlegać karom kościelnym¹⁸. Papieski dokument stanowił prawną podstawę do zmiany istniejącego w Polsce układu politycznego, w którym najważniejszą rolę odgrywał władający Krakowem książę zwierzchni, a więc Leszek Biały, z pominięciem najstarszego z ówczesnie żyjących Piastów – księcia raciborsko-opolskiego Mieszka Płatoniego. By ratować swą pozycję, Leszek i jego poplecznicy zwołali 29 lipca 1210 r. synod do Borzykowej połączony ze zjazdem książąt, gdzie starali się podjąć działania w celu omięcia papieskich dyrektyw. Mimo tych zabiegów położenie młodego księcia zwierzchniego stawało się coraz bardziej niekorzystne, gdyż pod nieobecność Leszka w stolicy Mieszko Płatonogi zajął Kraków i nie wycofał się z niego aż do śmierci w 1211 r.¹⁹

Wedle historyków trwające niemalże rok silne tarcia wewnątrz rodu piastowskiego odciągały uwagę polskich książąt od zagrożonego duńską ekspansją Pomorza. W obliczu nagłego ataku Mściwoj I nie miał co liczyć w walce na wsparcie ze strony posiłków z Polski, dlatego też złożył hołd Waldemarowi II. Pomorze zaś, zgodnie z tezami niektórych badaczy, zostało obsadzone zbrojnymi oddziałami duńskimi²⁰. Zmuszony do podległości władca wschodniopomorski nie miał jednak długo przebywać w owej zależności lennej. W 1212 r. w Mąkolnie odbył się wiec zorganizowany przez Leszka Białego, od 1211 r.

¹⁸ *Schlesisches Urkundenbuch* (dalej: SU), Bd. 1, bearb. v. H. Appelt, Wien-Köln-Graz 1971, nr 118.

¹⁹ Więcej na ten temat B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1997, s. 173–185; E. Rymar, *Kiedy Mieszko Płatonogi panował w Krakowie?*, RH 1999, t. 65, s. 7–26; N. Mika, *Mieszko książę raciborski i pan Krakowa – dzielnicowy władca Polski (ok. 1142–1211)*, Kraków 2010, s. 195–204; M. Chrzanowski, *Leszek Biały. Książę krakowski i sandomierski, princeps Poloniae (ok. 1184–23/24 listopada 1227)*, Kraków 2013, s. 96–100. Tam dalsza literatura.

²⁰ Za osadzeniem na Pomorzu Wschodnim zbrojnych załóg duńskich opowiadał się G. Labuda, *Fragmety z dziejów słowiańszczyzny zachodniej*, wyd. 2, Poznań 2002, s. 897.

ponownie polskiego księcia zwierzchniego. Zgodnie z powszechnie panującym poglądem historyków głównym tematem rozmów na tym zjeździe była najpewniej planowana misja pruska. Jednym spośród obradujących na wiecu dostojników świeckich i duchownych był nie kto inny, jak Mściwoj I, o czym dowiadujemy się z wystawionego na zjeździe przez Wincentego Kadłubka dokumentu, gdzie władca Pomorza Wschodniego pojawia się na liście świadków z tytułem księcia Pomorza²¹. Z tego powodu zdecydowana większość historyków przyjmuje, że Mściwoj około 1212 r. zerwał zależność lenną od Danii i powrócił pod zwierzchność Polski²². Nie zabrakło nawet głosów idących dalej i opowiadających się za bliżej nieokreślonymi „akcjami”, jakie miał podejmować w 1211 r. sam Leszek Biały w celu restytuowania na Pomorzu Wschodnim swego zwierzchnictwa, być może nawet zorganizowania zbrojnej wyprawy²³. Tak czy inaczej, hołd lenny Mściwoja I miał zostać wymuszony trudną sytuacją, w jakiej się znalazł, i być jedynie stanem przejściowym, zniesionym przy pierwszej nadarzającej się okazji.

Nie wszyscy historycy przyjęli z uznaniem powyższe tezy, w których hołd lenny Mściwoja I miał wynikać jedynie z zaniedbań

²¹ P, nr 15. O wiecu w Mąkolnie S. Łaguna, *Pisma*, Warszawa 1915, s. 322–325; J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego*, Toruń 1968, s. 144–145.

²² Głosy historyków w tej kwestii są rozsiiane po mrowiu prac naukowych i często były rzucane mimochodem przy okazji szerszych badań. Dlatego też postanowiliśmy zrezygnować z ich szczegółowego opisu na rzecz ogólnego ujęcia poglądu. Przedstawiony tok wydarzeń odnajdujemy m.in. w pracach: *Stanisław Zachorowski, Studja do dziejów wieku XIII w pierwszej jego połowie*, wyd. J. Fijałek, Kraków 1920, s. 16 (przyczyn dostania się Pomorza Wschodniego pod wpływ duńskiej Zachorowski upatrywał jednak w utracie terytorialnej łączności między ziemiami Sobiesławiców a ziemiami zarządzanymi przez ówczesnego polskiego księcia zwierzchniego Leszka Białego. Ponadto uważał, że o przebiegu wydarzeń zaważyły decyzje Leszka, który poświęcał zbyt wiele uwagi kwestiom ruskim kosztem pomorskich, przez co Pomorze Wschodnie stało się obiektem ekspansji duńskiej); częściowo S.M. Szacherska, *Opactwo oliwskie a próba ekspansji duńskiej w Prusach*, KH 1967, t. 74, s. 932; G. Labuda, *Jeszcze o historii Pomorza Sławińskiego i Słupskiego w XII i XIII w.*, ZH 1977, t. 42, s. 268; *idem*, *Mściwoj I* [w:] PSB, t. 22, Wrocław 1977, s. 228; *idem*, *Mściwoj I* [w:] SBPN, t. 3, Gdańsk 1997, s. 268; *idem*, *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza*, t. 1, Gdańsk 2006, s. 136–137; *Historia Gdańska*, t. 1, red. E. Cieślak, Gdańsk 1978, s. 268; J. Spors, *Podziały administracyjne Pomorza Gdańskiego i Sławińsko-Słupskiego od XII do początku XIV w.*, Słupsk 1983, s. 260–261; *idem*, *Pomorze w dziejach Polski czasów średniowiecznej ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego w państwie pierwszych Piastów* [w:] *Pomorze w dziejach Polski*, Gdańsk 1991, s. 79–80.

²³ Tak M. Chrzanowski, *Leszek Biały...*, s. 104–105, 117.

jego polskiego zwierzchnika i ekspansywnych tendencji Danii. Koncepcje takie stawiają bowiem Mściwoja w roli biernego obserwatora, dostosowującego się jedynie do woli silniejszych sąsiadów. Baczną uwagę zwrócono natomiast na specyficzną tytułaturę, jaką względem władcy Pomorza Wschodniego zastosowano w źródłach niemal bezpośrednio dotyczących omawianego przez nas problemu.

We wszystkich znanych nam źródłach do 1227 r., przyjętych przez historyków jako niewątpliwie autentyczne, władcy Pomorza Wschodniego występują z tytułami „princeps” bądź „dominus”. Zdaniem części badaczy określenia te świadczą o niższej randze osób noszących owe tytuły w stosunku do władców posługujących się tytułem „dux”, który odnosił się do pozycji zajmowanej przez księcia. Powyższe spostrzeżenia, wprowadzone do obiegu naukowego już w wieku XIX przez Oswalda Balzera i wzmocnione dodatkową argumentacją, stały się asumptem do stwierdzenia przez niektórych badaczy nieksiążęcego statusu Sobiesławiców, którzy mieli być jedynie namiestnikami na Pomorzu Wschodnim z woli polskich princepsów. Próba ściągnięcia władców wschodniopomorskich do niższej niż książęca pozycji wywołała silny opór części już współczesnych historyków i była zarzewiem toczącego się do dnia dzisiejszego sporu o pochodzenie tejże dynastii i charakter jej władzy²⁴. To co dla nas ważne – to fakt, że wspomniane niuanse w tytułaturze władców wschodniopomorskich stoją u podstaw części tez konstruowanych odnośnie do hołdu Mściwoja I złożonego Waldemarowi II.

Jak można było już zauważyć w przytaczanym fragmencie *Annales Waldemariani*, z którego dowiadujemy się o hołdzie lennym Mściwoja, tenże został określony jako „Mistwi dux Polonie”, z kolei w także już

²⁴ Ponieważ prac dotyczących wyżej wspomnianego sporu jest wiele, przytaczamy jedynie najważniejsze. W nich czytelnik znajdzie dalszą literaturę. O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 2005, s. 367–380; T. Lalik, *Marchie w Polsce w XII wieku*, KH 1966, t. 73, s. 818–831; K. Buczek, *Zagadnienie „marchii” i „prowincji” gdańskiej w XII–XIII w.*, ZH 1969, t. 34, s. 125–137; G. Labuda, *Stanowisko prawno-polityczne książąt Pomorza Nadwiślańskiego na przełomie XII i XIII wieku*, ZH 2001, t. 66, s. 7–38; *idem*, *O sprawcach zabójstwa księcia Leszka Białego w Gąsawie w 1227 roku – po raz drugi*, ZH 2003, t. 68, s. 145–167; *idem*, *Czy książęta gdańscy dynastii Subistawiców byli w XII i początkach XIII wieku namiestnikami krakowskich książąt-princepsów?*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica” 2004, vol. 3, s. 19–32; J. Powierski, B. Śliwiński, K. Bruski, *Studia z dziejów Pomorza w XII wieku*, Słupsk 1993, s. 150–173; E. Rymar, *Rodowód książąt pomorskich*, Szczecin 2005, s. 60–64; B. Śliwiński, *Zerwanie Świętopelka gdańskiego z księciem krakowskim Leszkiem Białym. Na drodze do Gąsawy*, „Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza” 2002, t. 8, s. 191–240; *idem*, *Sambor II książę tczewski*, Kraków 2015, s. 18–36; omówienie problematyki M. Smoliński, *Świętopelk gdański*, Poznań 2015, s. 13–22.

wzmiankowanym dokumencie z wiecu mąkolneńskiego z 1212 r. Mściwoj pojawił się z tytułem „dux Pomoranie”. W obu przypadkach upatrywana przez historyków i wspominana powyżej systematyka w stosowanej przez Sobiesławiców do 1227 r. tytułaturze została zaburzona i są to jedyne znane nam źródła, w których taka rzecz ma miejsce²⁵. Nie może zatem dziwić fakt, że pojawienie się tytułu „dux” w świadectwach historycznych, ściśle wiązanych z objęciem zależnością lenną Pomorza Wschodniego przez Danię, zostało przyjęte przez niektórych badaczy jako rzecz nieprzypadkowa i przypisano ją grze politycznej prowadzonej przez Mściwoja I w stosunku do Danii i Polski.

Zgodnie z ukutymi na tym twierdzeniu tezami historyków Mściwoj rządzący Pomorzem Wschodnim jako namiestnik princepsa Polski miał dążyć do pełni niezależności od sił zewnętrznych i uzyskania tytułu książęcego, dzięki czemu władza jego rodu stawała się dziedziczna i niewymagająca zatwierdzenia przez książąt polskich. Ze strony Polski Mściwoj nie miał co liczyć na poparcie swych planów, wiązało się to bowiem z zupełną utratą przez piastowskich książąt kontroli nad Pomorzem. Dlatego też władca wschodniopomorski wyszedł naprzeciw ekspansji Danii, bez walki składając hołd lenny Waldemarowi II w zamian za uczynienie go pełnoprawnym księciem na Pomorzu Wschodnim. Co prawda w tej sytuacji pełna suwerenność Pomorzan nie została wywalczona, zamieniono jednak bardziej uciążliwą zwierzchność Polski, sąsiadującej przecież bezpośrednio z Pomorzem nadwiślańskim, na stosunkowo mało represyjną podległość względem dalekiej Danii²⁶.

Związek lenny Mściwoja z Danią nie miał zresztą trwać zbyt długo. Znow za punkt wyjścia w poszukiwaniach momentu zerwania zależności Pomorza Wschodniego od Duńczyków historycy opowiadający się za powyżej przedstawioną koncepcją przyjęli występowanie Mściwoja I na dyplomie z Mąkolna, ale też akt fundacyjny tegoż władcy – wystawiony, przynajmniej zgodnie z ówczesnym stanem badań, około 1213 r. na rzecz klasztoru norbertanek w Żukowie – na którym Mściwoj I pojawił się nie z tytułem książęcym, lecz

²⁵ Niekiedy przywołuje się też jako dowód bullę Innocentego III z 1212 r., której adresatami są „duces Polonie et Pomeranie” (P, nr 16; zob. m.in. B. Śliwiński, *Zerwanie Świętopelka gdańskiego...*, s. 197). Określenie zastosowane przez Stolicę Apostolską wydaje się jednak zbyt ogólne i zbiorcze, aby na nim bazować.

²⁶ Tak m.in. J. Powierski, *Mściwoj (albo Mściwoj) I (3 ćwierć XII w.–1217?) princeps gdańskopomorski* [w:] *Ludzie pomorskiego średniowiecza*, Gdańsk 1981, s. 85–86; wspomina B. Śliwiński, *Poczet książąt gdańskich*, Gdańsk 1997, s. 23–24.

ponownie jako „princeps in Danzk”²⁷. Powrót do tytułu „princeps” już około 1213 r. uznano za świadectwo ponownego przyjęcia przez Pomorze Wschodnie polskiego zwierzchnictwa, zapewne na drodze pojednania się Mściwoja i princepsa Leszka Białego na wiecu w Mąkolnie bądź krótko po nim²⁸.

Z hipotezą, która niejako łączy ze sobą oba powyżej przytoczone poglądy obecne w historiografii, wystąpił ostatnio Marek Smoliński. Jest to zarazem najnowsza próba wyjaśnienia problematyki relacji Danii z Pomorzem Wschodnim w XIII w., dlatego też poświęcimy jej tu więcej miejsca.

Smoliński zgadza się, że duże znaczenie w zajęciu Pomorza Wschodniego przez Danię miał kryzys władzy zwierzchniej w Polsce. Badacz ten uważa jednak, że sam atak Waldemara II na Sobiesławiców nie był podyktowany jedynie jego ekspansywnymi dążeniami, ale też chęcią zabezpieczenia swych dotychczasowych zdobyczy. Analizując ogólną sytuację polityczną w Niemczech i na Pomorzu, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków władców tych ziem z Danią, Smoliński doszedł do wniosku, że być może w początkach XIII w. poczęła się kształtować koalicja antyduńska, występująca przeciw zaborczym dążeniom Waldemara II. Atak na Pomorze Wschodnie mógł być według tego historyka częścią akcji likwidacyjnej owych antyduńskich przyczółków. Celem ataku na dobra Sobiesławiców miało być odizolowanie ich od wpływów Piastów, od których przecież byli zależni, a zatem usunięcie zagrożenia ewentualnego wsparcia wolnościowych tendencji na Pomorzu Zachodnim przez polskich książąt i związanych z nimi władców wschodniopomorskich. Same tereny nadwiślańskiego Pomorza miały bowiem znajdować się na peryferiach ekspansywnych zainteresowań Danii, a cała akcja z 1210 r. była wymierzona głównie w Polskę, która nad tymi ziemiami sprawowała zarząd. Po zwycięskim zakończeniu długotrwałych i ciężkich walk zbrojnych na Pomorzu Wschodnim²⁹, w których wyniku Mściwoj I został zmuszony do złożenia hołdu lennego, Dania dość szybko miała utracić kontrolę nad tymi

²⁷ P, nr 14.

²⁸ B. Śliwiński, *Zerwanie Świętopelka gdańskiego...*, s. 196–199; M. Smoliński, *Polityka zachodnia księcia gdańsko-pomorskiego Świętopelka*, Gdańsk 2000, s. 40–43; *idem*, *Świętopelk gdański...*, s. 52–58.

²⁹ Za podstawę hipotezy Smolińskiego o możliwości toczenia w 1210 r. ciężkich walk na Pomorzu Wschodnim był, przytaczany powyżej, przekaz T. Kantzowa oraz informacje pochodzące od archeologów o zniszczeniach gdańskiego grodu na przełomie wieków XII i XIII, zob. M. Smoliński, *Świętopelk gdański...*, s. 116–117.

ziemiami. Wskazywać ma na to według Smolińskiego m.in. brak informacji źródłowych o ingerowaniu Danii w polityczne życie na Pomorzu Wschodnim po 1210 r., czego nie brakuje choćby w wypadku Pomorza Zachodniego³⁰.

Jednocześnie Smoliński jednak nie wyklucza czerpania przez Mściwoja I pośrednich korzyści z przyjęcia duńskiej zwierzchności. Przede wszystkim badacz ten stwierdził, że stosowanie przez Sobiesławiców przed 1227 r. słowa „princeps” na określenie swej pozycji na Pomorzu Wschodnim nie wyklucza absolutnie ich książęcego pochodzenia, jedynie wskazuje na urzędniczą władzę w obrębie administracji państwa polskiego. Według Smolińskiego tytuł „dux” wiązał się z książęcym, dynastycznym urodzeniem, tytuł „princeps” zaś ze stanowiskiem urzędniczym. Waldemarowi II przejmującemu kontrolę nad Pomorzem Wschodnim nie zależało na hołdowaniu mu jedynie przez urzędnika władców polskich, dlatego też w roczniku duńskim zapisano Mściwoja nie jako princepsa, ale księcia, gdyż według Danii tytuł ten należał mu się z racji urodzenia. Nazwanie go zaś „księciem polskim” Smoliński odniósł do możliwego postrzegania przynależności Pomorza Wschodniego poprzez pryzmat administracji kościelnej, znanej zapewne wywodzącemu się z kręgów kościelnych autorowi *Annales Waldemariani*. Pomorze Gdańskie, w przeciwieństwie do Zachodniego, znajdowało się w obrębie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, skupiającego ziemie polskie³¹.

Nieco inaczej natomiast miała wyglądać sytuacja w wypadku zastosowania względem Mściwoja I tytułu „dux” w dokumencie mąkolneńskim. Według Smolińskiego tutaj właśnie możemy doszukiwać się starań Mściwoja o jakieś ustępstwa ze strony Polski. Pierwotnie bowiem Sobiesławice, zgodnie z tezą tego badacza, mieli manifestować jedynie swą urzędniczą pozycję w kraju poprzez używanie w dokumentach tytułu „princeps”, gdyż ich pozycja w państwie mimo książęcego pochodzenia nie była równa Piastom, a także po około 1170 r. Gryfitom. Przede wszystkim ich władza na Pomorzu Wschodnim nie była przekazywana w prostej linii, lecz wymagała każdorazowego zatwierdzenia polskiego zwierzchnika³². Do kwestii tej powrócimy jeszcze później, tu jedynie zaznaczając, że zajęcie Pomorza Wschodniego przez Duńczyków miało w koncepcji Smolińskiego zmienić

³⁰ *Ibidem*, s. 114–119.

³¹ *Ibidem*, s. 52–54.

³² *Ibidem*, s. 77–89.

dotychczasowy stan rzeczy. Badacz zaproponował przy tym dwie sekwencje wydarzeń, w zależności od tego, gdzie w czasie umiejscowimy dość problematyczny w daciej wspomniany powyżej akt fundacyjny klasztoru żukowskiego, który według najnowszych badań miał zostać wystawiony jeszcze w roku 1212³³.

W pierwszym wypadku, umieszczając fundację konwentu premonstratenskiego w Żukowie w okresie poprzedzającym zjazd w Mąkolnie, Smoliński wskazał na możliwość wyzyskania przez Mściwoja I swej mocnej pozycji po 1210 r. dla uzyskania akceptacji ze strony Piastów do posługiwania się przez niego tytułem książęcym („dux”) w zamian za powrót pod zwierzchność Leszka Białego. Jako że w takim układzie nie posiadalibyśmy już po 1212 r. żadnego dokumentu wystawionego przez Mściwoja I, niewykluczone, że posługiwał się on tytułem „dux” aż do swej śmierci. Tytuł ten nie był jednakże dziedziczny i nie przeszedł na jego potomków, co zgodnie z analizą Smolińskiego nie byłoby wyjątkiem w politycznych dziejach XII/XIII-wiecznej Europy Środkowej³⁴.

Druga sekwencja zdarzeń zakłada wystawienie aktu fundacji klasztoru w Żukowie już po wiecu w Mąkolnie. W takim wypadku bezpośrednio po nim musiało nastąpić coś, przez co Mściwoj I powrócił do oznaczania w dokumentach nie książęcego, lecz urzędniczego tytułu. Smoliński założył, że być może władca wschodniopomorski po zrzuceniu zwierzchności duńskiej nie chciał wrócić do stanu wcześniejszego i manifestował swą książęcą pozycję, którą Piastowie na zjeździe w 1212 r. chwilowo uznali, będąc zbyt słabi, by się temu skutecznie przeciwstawić. Dlatego też w dokumencie wystawionym na wiecu Mściwoj I został opatrzony tytułem „dux Pomoranie”. Jednakże krótko po tym wydarzeniu, według Smolińskiego, musiało dojść do zmiany sytuacji. Piastowie znaleźli najpewniej jakiś środek nacisku na wschodniopomorskiego władcę, czego wyrazem był jego powrót do pryncypatury-namiestnictwa. Bez względu na to, która z owych dwóch propozycji wydarzeń jest bardziej prawdopodobna, w obu wypadkach Mściwoj I po 1212 r. miał na powrót się zaangażować w sprawy polskie³⁵.

Ponieważ w *Annales Waldemariani* hołd lenny Mściwoja jest ściśle związany z relacją o duńskiej krucjacie z 1210 r., to historycy podjęli poszukiwania motywów działań wschodniopomorskiego

³³ Odnośnie do datacji wystawienia dokumentu żukowskiego zob. B. Śliwiński, *Wieś Żukowo wedle najdawniejszych źródeł pisanych* [w:] *Dzieje Żukowa*, red. *idem*, Żukowo 2003, s. 42–43.

³⁴ M. Smoliński, *Świętopętk gdański...*, s. 54–57.

³⁵ *Ibidem*, s. 57–58.

władcy, sięgając także do jego pruskiej polityki. Szczególne znaczenie w takim widzeniu związków duńsko-wschodniopomorskich miały hipotezy snute przez Stellę Marię Szacherską i Jana Powierskiego.

Bezpośrednie sąsiedztwo Pomorza z ziemiami zajmowanymi przez plemiona pruskie niewątpliwie pozostawiało ślad w przyjętym kierunku polityki Sobiesławiców, tym bardziej że właśnie na przełomie wieku XII i XIII na skutek postępujących wśród Prusów procesów feudalizacyjnych zaczęli oni coraz intensywniej dokonywać zbrojnych najazdów pustoszących pogranicze pomorsko-pruskie³⁶. Zainteresowanie władców wschodniopomorskich misjami chrystianizacyjnymi i ekspansją na terytoria pruskie musiało być zatem bardzo żywotne. Niektórzy historycy dopatrują się przejawów misyjnej polityki pruskiej na Pomorzu Wschodnim już u schyłku wieku XII, o czym miałyby świadczyć około 1186 r. fundacja opactwa cysterskiego w Oliwie i nadanie mu jako uposażenia dóbr znajdujących się w strefie bezpośrednio zagrożenia napadami Prusów³⁷.

Według Szacherskiej chrystianizacyjna działalność cystersów oliwskich miałyby wpisywać się nie tylko w interesy Sobiesławiców, ale także (jeśli nie zdecydowanie bardziej) Danii. Zgodnie z tezami tej badaczki w ekspansywnej polityce duńskiej cystersi odgrywali szczególną rolę, mieli być bowiem wykorzystywani do propagowania duńskiego zwierzchnictwa nie tylko na terenach już przez Danię zajętych, ale także tych, których objęcie wpływami duńskimi dopiero planowano. Działaniom tym służyło fundowanie konwentów klasztornych z macierzystymi placówkami w Danii, przez co należący do nich mnisi byli bezpośrednio związani z Duńczykami. Oni też swą działalnością wśród miejscowej ludności przygotowywali grunt do łatwiejszego podporządkowania przez Danię danego terytorium pod względem politycznym³⁸.

Macierzystym konwentem dla klasztoru cysterskiego w Oliwie był Kołbacz na Pomorzu Zachodnim, który z kolei podlegał bezpośrednio duńskiemu Esrom. Taka filiacja stała się podstawą dla Szacherskiej, a później i Powierskiego, do snucia domysłów, że cystersi oliwscy mogli działać na rzecz Danii wśród Prusów, względem których

³⁶ Zob. J. Powierski, *Na marginesie najnowszych badań nad problemem misji cysterskiej w Prusach i kwestią Santyry* [w:] *idem, Prussica*, t. 1, Malbork 2004, s. 87.

³⁷ S.M. Szacherska, *Opactwo oliwskie...*, s. 928; J. Powierski, *Stosunki...*, s. 126–127.

³⁸ Zob. S.M. Szacherska, *Opactwo oliwskie...*; *eadem, Rola klasztorów duńskich w ekspansji Danii na Pomorzu Zachodnim u schyłku XII wieku*, Wrocław 1968.

powstawały przecież już od dawna na dworze duńskim plany podboju i dalszej chrystianizacji³⁹. Krucjata Waldemara II z 1210 r. miała mieć na celu nie tylko podbój, ale też trwałe zabezpieczenie interesów Danii w Prusach m.in. przez wypromowanie na zwierzchnika misji pruskiej biskupa Christiana⁴⁰, który, jak wykazała Szacherska, pozostawał w ścisłych kontaktach zarówno z cystersami z Oliwy i Kołbacza, jak i samą Danią⁴¹. Według badaczki Waldemar II, po przejęciu części terytoriów pruskich, zabezpieczył tam swoje panowanie poprzez wymuszenie na miejscowych rządcach, w tym na Mściwoju, nadanie na rzecz Christiana grodów Zantyr i Preghore. Analogii takiego postępowania doszukiwała się Szacherska w działaniach Duńczyków na Pomorzu Zachodnim⁴².

Powierski natomiast doszedł do nieco odmiennych wniosków. Przyjmując część ustaleń Szacherskiej, badacz ten stwierdził, że ze wszystkich wspomnianych powyżej zabiegów podejmowanych przez Duńczyków w celu zaboru ziem pruskich zdawali sobie doskonale sprawę władcy

³⁹ S.M. Szacherska, *Opactwo oliwskie...*, s. 928–931; J. Powierski, *Stosunki...*, s. 126; *idem*, *Na marginesie...*, s. 89–90.

⁴⁰ W bulli papieskiej z 4 września 1210 r. Christian widnieje już jako kierujący misją pruską (PrUB, Bd. 1, nr 5.), musiał więc być mianowany wcześniej, co bardzo dobrze koresponduje z wyprawą Waldemara II do Prus, wyznaczaną na przełom maja i czerwca 1210 r., zob. S.M. Szacherska, *Opactwo oliwskie...*, s. 940; J. Powierski, *Stosunki...*, s. 134.

⁴¹ S.M. Szacherska, *Pierwsi protektorzy...*; *eadem*, *Opactwo oliwskie...*, s. 933–942; por. J. Powierski, *Stosunki...*, s. 136–138; *idem*, *Na marginesie...*, s. 88–89, 90–91. Warto jednak zaznaczyć, że w literaturze naukowej do dnia dzisiejszego istnieją kontrowersje nad macierzystym konwentem Christiana. Rozpatrywane są przede wszystkim Kołbacz z Oliwą i Łekno, ale nie brak i koncepcji łączących wszystkie trzy opcje. Tezy Szacherskiej wciąż pozostają w dużej mierze aktualne i naszym zdaniem najbardziej wiarygodne. Także autor najnowszej pracy poświęconej Christianowi opowiedział się za Kołbaczem i Oliwą jako konwentami, z którymi pierwotnie miał być związany biskup pruski, zob. P. Grochowski, *Chrystian. Biskup Prus 1216–1245 i misja pruska jego czasów*, Górna Grupa 2018, s. 39–47. Dyskusję na powyższy temat znajdzie czytelnik w przytoczonych już pracach Szacherskiej i Powierskiego, a także m.in. w: K. Zielińska-Melkowska, *Święty Chrystian – cysters – biskup misyjny Prus i pasterz ziemi chełmińskiej w latach 1222–1245*, „Przegląd Regionalny” 1993, t. 7, s. 12–19; *eadem*, *Święty Chrystian – cysters – misyjny biskup Prus (próba nowego spojrzenia)*, „Nasza Przeszość” 1994, t. 83, s. 38–42; A.M. Wyrwa, *Biskup Chrystian i jego próby fundacji klasztoru cysterskiego w Prusach [w:] Pelplin. 725 rocznica powstania opactwa cysterskiego. Kulturotwórcza rola cystersów na Kociewiu, Pelplin–Tczew 2002*, s. 304–305; K. Białołkowska, *Święty Chrystian – „primus episcopus Prusciae” i jego misyjne biskupstwo. Kilka uwag o perspektywach i potrzebie dalszych badań*, „Nasza Przeszość” 2005, t. 96, s. 425–445; P. Grochowski, *Chrystian...*, s. 39–47.

⁴² S.M. Szacherska, *Opactwo oliwskie...*, s. 937–940.

wschodniopomorscy, którzy, jak już wspomniano, najpewniej sami snuli podobne zamiary. W takim układzie Mściwoj I miał zawrzeć porozumienie z Waldemarem II i złożyć hołd lenny, by móc partycypować w zyskach z podboju terytoriów pruskich. Jako dowód potwierdzający taki tok wypadków Powierski przytoczył poparcie Mściwoja dla działalności biskupa Christiana wśród Prusów poprzez nadanie na jego rzecz grodu w Zantyrze⁴³. Ponadto Powierski starał się także tłumaczyć hołd Mściwoja jako działanie wymierzone przeciw książętom wielkopolskim, popierającym misyjne przedsięwzięcia inicjowane w ich dzielnicach, dostrzegając nawet możliwość istnienia antywielkopolskich porozumień Danii, Pomorza Wschodniego i obozu Leszka Białego. Podstawą takiego wniosku było podporządkowanie misji pruskiej arcybiskupowi Henrykowi Kietliczowi w 1210 r. oraz nadanie Christianowi przez Władysława Odonica wsi Cekowo w 1212 r.⁴⁴

Jednak nadzieje Mściwoja na zdobycze terytorialne przy boku Danii miały się okazać płonne. W 1212 r. w wyniku skargi wniesionej przez Christiana do Stolicy Apostolskiej papież Innocenty III zakazywał władcom polskim i pomorskim nakładania na neofitów pruskich powinności feudalnych⁴⁵. Wydaje się zatem słuszny wniosek Powierskiego, że Christian przyblokował tym podporządkowywanie przez władców pomorskich i polskich ziem pruskich, czym niweczył powzięte przez Mściwoja plany ekspansji, sam zresztą prawdopodobnie próbował stworzyć coś na kształt biskupiego państewka na ziemiach Prusów⁴⁶.

Zachowane do naszych czasów źródła nie pozwalają w pełni określić, jak ta negatywna reakcja biskupa pruskiego na chęć uczestnictwa Mściwoja w duńskich zdobyciach terytorialnych wpłynęła na późniejsze stosunki między władcą wschodniopomorskim a Christianem i Danią. Na wiecu w Mąkolnie, na którym – jak już nam wiadomo – nie zabrakło władcy wschodniopomorskiego, zgodnie z twierdzeniami historyków jednym z głównych tematów rozmów mogło być podjęcie działań mających na celu stworzenie konkurencji biskupowi Christianowi poprzez

⁴³ J. Powierski, *Stosunki...*, s. 139–141, 145–146.

⁴⁴ Zob. *ibidem*, s. 140–141; *idem*, *Na marginesie...*, s. 93–94. Taka interpretacja wydarzeń wybiega jednak zbyt daleko. Metropolia gnieźnieńska miała prawa zwierzchnie nad cystersami oliwskimi i wielkopolskimi, nic więc dziwnego, że papież jej podporządkował misję pruska, z kolei nadanie Odonica mogło mieć charakter prywatny.

⁴⁵ P, nr 16.

⁴⁶ J. Powierski, *Stosunki...*, s. 146–149. O cysterskim państewku T. Manteuffel, *Próba stworzenia cysterskiego państwa biskupiego w Prusach*, ZH 1952, t. 18, s. 157–173.

pchnięcie do działalności chrystianizacyjnej zakonu premonstratenów. Zmonopolizowanie przez Christiana misji pruskiej kolidowało z ekspansywnymi zamierzeniami części książąt polskich⁴⁷. W niedługim czasie po zjeździe doszło do odtworzenia dawnego klasztoru premonstratenńskiego w Strzelnie oraz ufundowania zupełnie nowego konwentu w Postolinie⁴⁸. Także Mściwoj I około 1212/1213 r. ufundował na Pomorzu klasztor norbertanek w Żukowie, którego macierzystą placówką było właśnie kujawskie Strzelno, a opiekę nad nim sprawowała prepozytura norbertanów wrocławskich⁴⁹. Jako że opat wrocławskiego klasztoru św. Wincentego na Olbnie, Alard, także był obecny na zjeździe w Mąkolnie, niemal w sposób naturalny nasuwa się wniosek, że właśnie wtedy władca wschodniopomorski rozpoczął rozmowy dotyczące fundacji nowego klasztoru w Żukowie, czym miał się włączać, według Powierskiego, w polskie działania opozycyjne względem misji pruskiej kierowanej przez Christiana. Stosunki między Mściwojem a biskupem pruskim musiały zatem ulec na tyle dalekiemu ochłodzeniu, że władca wschodniopomorski zdecydował się na zakończenie współpracy z Christianem i wsparcie polskich inicjatyw⁵⁰.

Trudno natomiast sprecyzować, jak podjęcie przez Mściwoja współpracy z norbertanami i polskimi książętami w działaniach wymierzonych przeciw Christianowi wpłynęło na kontakty Pomorza Wschodniego z Danią. Wskazuje się niekiedy, że zaangażowanie Mściwoja około 1212 r. w powyżej omówione akcje wiązało się najpewniej z wypowiedzeniem Danii posłuszeństwa i rezygnacją z układów przypieczętowanych holdem w 1210 r.⁵¹ Przewidywanych przez wschodniopomorskiego władcę korzyści terytorialnych przy boku Duńczyków nie udało się bowiem uzyskać. Jednakże nie uszedł uwadze historyków fakt, że pozycja Danii nad Bałtykiem była do 1223 r. na tyle silna, że żadne terytorium raczej nie mogło się oderwać od jej wpływów bez wyraźnych reperkusji, a o takich nie mamy żadnych źródłowych

⁴⁷ Świadczy o tym nie tylko wymienienie w bulli papieskiej z 13 VI 1212 r. polskich książąt, ale i późniejsze działania Christiana przy wsparciu Stolicy Apostolskiej w Prusach, zob. J. Powierski, *Stosunki...*, s. 146–149.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 145; Ł. Szempliński, *Polityka północna Leszka Białego [w:] Wielkopolska – Polska – Czechy. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesorowi Bronisławowi Nowackiemu*, red. Z. Górczak, J. Jaskulski, Poznań 2009, s. 105.

⁴⁹ Zob. m.in. A. Czacharowski, *Uposażenie i organizacja klasztoru norbertanek w Żukowie od XIII do połowy XV wieku*, Toruń 1963, s. 13–15; J. Powierski, *Mściwoj...*, s. 86; B. Śliwiński, *Poczet...*, s. 24; *idem*, *Wieś Żukowo...*, s. 41–48.

⁵⁰ J. Powierski, *Stosunki...*, s. 144–147; por. B. Śliwiński, *Poczet...*, s. 24.

⁵¹ J. Powierski, *Mściwoj...*, s. 86.

informacji⁵². Dlatego też, jak stwierdził Powierski, Mściwoj mimo odejścia od współpracy z Christianem mógł pozostawać przy boku Waldemara II aż do około 1217–1220 r., kiedy to przypuszczalnie nastąpiła śmierć Mściwoja I, a król Danii był zaangażowany w krucjatę w Estonii (1219 r.). Wtedy też wraz ze zmianą władzy na Pomorzu Wschodnim mogło dojść do zrzucenia zwierzchności Danii bez ryzyka zbrojnej akcji odwetowej z jej strony na rzecz ponownego przyjęcia zależności od polskiego princepsa⁵³.

II

Z powyżej przedstawionego dotychczasowego stanu badań nad hołdem lennym Mściwoja z 1210 r. wyraźnie wynika, że całość dyskursu przede wszystkim obraca się wokół pytania, czy władca wschodniopomorski był tu jedynie ofiarą ekspansywnej polityki Danii względem ziem nadbałtyckich, któremu w 1210 r. nie sprzyjała ogólna koniunktura, przez co został przejściowo włączony w obręb wpływów duńskich, czy za owym aktem lennej podległości kryją się jakieś głębsze cele polityczne przedstawiciela dynastii Sobiesławiców.

Wątpliwe zdają się tezy zakładające, że na Pomorzu Wschodnim w 1210 r. Duńczycy przeprowadzili daleko idące zbrojne działania i przemocą zmusili Mściwoja do złożenia lennego hołdu. Przypomnijmy, że informacje o tym podaje dopiero kronika Kantzowa. Duńczycy oczywiście nie stronili od tego typu metod, by objąć dane terytoria swymi wpływami. Jako przykład wystarczy wymienić zmuszenie Bogusława I zachodniopomorskiego do złożenia w 1186 r. w Roskilde hołdu lennego królowi Kanutowi VI, rok po zwycięskim zakończeniu przez Danię zbrojnych walk na Pomorzu⁵⁴. Można jednak przypuszczać, że wydarzenia na Pomorzu Wschodnim potoczyły się inaczej.

Szacherska wskazywała, że duńscy rocznikarze mieli zwyczaj skrupulatnego odnotowywania większych zbrojnych przedsięwzięć, takich jak oblężenia czy zniszczenia grodów. W przypadku wpisu z roku 1210 natomiast nie mamy żadnej wzmianki o tym, aby tego

⁵² R. Klempin [w:] PU, Bd. 1, s. 62–67; por. J. Powierski, *Stosunki...*, s. 149; B. Śliwiński, *Wieś Żukowo...*, s. 45–46; E. Rymar, *Księstwa zachodniopomorskie w pierwszym okresie wpływów duńskich (1187–1211)*, „Studia z Dziejów Średniowiecza” 2013, t. 17, s. 164–165.

⁵³ J. Powierski, *Stosunki...*, s. 149.

⁵⁴ *Chronicon Danicum ab An. 1074 usque ad 1219*, s. 261; *Saxonis Grammatici Gesta Danorum* (dalej: Saxo), hrsg. v. A. Holder, Strassburg 1886, s. 674–675; zob. m.in. E. Rymar, *Księstwa zachodniopomorskie...*, s. 143–144.

typu działania były przez Duńczyków podejmowane⁵⁵. Przyglądając się bliżej *Annales Waldemariani*, rzeczywiście można zauważyć, że autor rocznika dość dokładnie przedstawia zbrojne kampanie Duńczyków i zazwyczaj zapisuje wyżej poruszane szczegóły⁵⁶. Na tym tle wpis z roku 1210 o hołdzie Mściwoja jest skąpy w informacje i nie daje wielu podstaw do upatrywania na Pomorzu Wschodnim daleko zakrojonych walk i oblężeń, nawet jeśli weźmiemy pod uwagę, że działania te były prowadzone przy okazji niewątpliwie zbrojnej wyprawy na Sambię. Być może fakt ten wynika z braku wiedzy samego rocznikarza o tych wydarzeniach. Pamiętajmy jednak, że dane do swego dzieła czerpał z samej kancelarii królewskiej, która niewątpliwie była poinformowana o toku wypadków na Pomorzu Wschodnim⁵⁷. Zacięte walki na ziemiach wschodniopomorskich raczej nie umknęłyby uwadze także polskich dziejopisów. Wydaje się więc, że do walk na Pomorzu Wschodnim z Danią albo w ogóle nie doszło, albo już na ich początku Mściwoj skapitulował⁵⁸.

Uwagę zwraca także sposób zapisu samej informacji o hołdzie lennym Mściwoja. Opisując hołd Bogusława zachodniopomorskiego z 1186 r., rocznikarz zapisał wymownie, że „Bugizlaus [...] factus est homo regis Kanuti”⁵⁹. Można zatem rozumieć, że w myśl autora wpisu stało się to z wyłącznej woli duńskiego króla, której Bogusław jedynie się podporządkował, co też znajduje potwierdzenie w znanym nam toku zdarzeń. Podobną rzecz obserwujemy w wypadku mianowania Jaromira rugijskiego opiekunem młodych książąt zachodniopomorskich, co rocznikarz odnotował następująco: „Iarmarus factus est tutor filiorum Bugizlavi”⁶⁰. Znowu wyraźnie podkreślono, że taki stan rzeczy wynikał z woli króla. W taki sam sposób jest zapisywana w *Annales Waldemariani* niemal każda informacja o przedsięwzięciach, których inicjatorem był władca,

⁵⁵ S.M. Szacherska, *Pierwsi protektorzy...*, s. 131; *eadem*, *Opactwo oliwskie...*, s. 932.

⁵⁶ Zob. m.in. wpisy pod latami: 1200, 1202, 1203, 1208, 1211, 1214, 1216 w: *Chronicon Danicum ab An. 1074 usque ad 1219*, s. 262–264.

⁵⁷ Zob. S.M. Szacherska, *Pierwsi protektorzy...*, s. 191, przyp. 19.

⁵⁸ Opozycyjne stanowisko odnośnie do takiego przebiegu zdarzeń przyjął ostatnio Smoliński, wskazując m.in. na archeologiczne odkrycia zniszczeń Gdańska na przełomie XII/XIII w. (M. Smoliński, *Świętopelk gdański...*, s. 116–117.), o czym wspominaliśmy powyżej. Zniszczenia takie nie muszą jednak dowodzić akurat walk z Danią z 1210 r., mogły być bowiem spowodowane innymi wydarzeniami z tego czasu, a i datacja archeologiczna pozostaje raczej dość płynna.

⁵⁹ *Chronicon Danicum ab An. 1074 usque ad 1219*, s. 261.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 261.

jak np. wyprawy na określone terytoria⁶¹, bądź o sytuacjach, w których wzmiankowana osoba nie do końca miała wpływ na bieg wydarzeń, np. pasowanie na rycerza⁶². Jeżeli chodzi o hołd lenny Mściwoja z 1210 r., autor źródła zapisał: „Mistwi dux Polonie hominium fecit regi Danorum [...]”⁶³, przez co prawdopodobnie możemy rozumieć, że wschodniopomorski władca złożył hołd, niekoniecznie będąc do tego przymuszony, a nie został uczyniony lennikiem w sytuacji podobnej do tej, w której znalazł się Bogusław. W ten sam sposób zapisano hołdy lenne składane władcom, które można uznać za dobrowolne, a więc hołd Erlinga Steinvegga złożony Waldemarowi II z wdzięczności za wsparcie w norweskiej wojnie domowej⁶⁴, a także sytuację, gdy możni duńscy jeszcze za życia Waldemara II uznali za następcę tronu jego syna, Waldemara, po czym i jemu złożyli hołd⁶⁵. Być może jest to jedynie pozbawiony głębszego znaczenia zabieg retoryczny rocznikarza, jednak niewykluczone, że coś się za tą formą zapisu kryje.

Warto poruszyć tu jeszcze jedną kwestię, której rozwikłanie może mieć duży wpływ na określenie charakteru wizyty Waldemara II na Pomorzu Wschodnim. Inicjatywa wyprawy na Prusy i Sambię z 1210 r. wyszła od duńskiego króla, który zabiegał u papieża o akceptację tego przedsięwzięcia i nadanie mu statusu krucjaty⁶⁶. Dzięki staraniom Waldemara II papież objął Danię swą opieką, zakazując jakichkolwiek wrogich aktów względem tego kraju pod nieobecność Waldemara, przyznał także uczestnikom krucjaty odpuszczenie grzechów⁶⁷. Na uwagę ponadto zwraca fakt, że wyprawa duńska z 1210 r. wśród krucjat północnych ma dość wyjątkowy charakter. Świadczy o tym językowa stylistyka wiążących się z nią pism papieskich, w których Innocenty III odszedł od koncepcji, którą dobitnie

⁶¹ Przykładowo: 1197 „Expedicio facta est ad Estoniam”; 1204 „Expedicio facta est in Norvegiam [...]”; 1205 „Expedicio facta est in Slaviam” i inne – *ibidem*, s. 261–262.

⁶² I tak m.in.: 1172 „Rex Kanutus coronatus est in Regem”; 1187 „[...] Waldemarum II. Miles factus est [...]”; 1193 „[...] Episcopus [Waldemar Knudsen – M.B.] reversus est & raptus”; 1202 „[...] Comes Albertus Miles factus est”; 1204 „[...] Skialm in Episcopum Arusiensis electus est” i wiele innych – *ibidem*, s. 261–262

⁶³ *Ibidem*, s. 263.

⁶⁴ „Erlingus hominium fecit Regi Danorum Waldemaro Secundo [...]” – *ibidem*, s. 262.

⁶⁵ „[...] eos fidelitatem jurare fecit filio suo W.[aldemaro – M.B.] Tercio, qui ei hominum omnes fecerunt” – *ibidem*, s. 264.

⁶⁶ O tym, że to Waldemar II zaplanował przedsięwzięcie, wspomina Innocenty III w swym liście do tegoż króla z roku 1209, zob. *Diplomatarium Danicum* (dalej: DD), udg. N. Skyum-Nielsen, rk. 1, Bd. 4, København 1958, nr 162.

⁶⁷ DD, rk. 1, Bd. 4, nr 162, 163, 164, 172, 173.

podkreślał w innych listach, walki obronnej z poganami na rzecz rozszerzania chrześcijaństwa siłą i hasel bliskich tym stosowanym względem krucjat lewantyńskich⁶⁸. Rodzi się zatem pytanie, czy przypadkiem władca duński powziętymi u papieżstwa staraniami o protekcję i odpusty, wspartymi jeszcze odpowiednimi pismami z kurii, nie przygotowywał się jednak w trakcie krucjaty pruskiej do zaboru Pomorza Wschodniego.

Pełna protekcja Stolicy Apostolskiej była dla władcy Danii bardzo sprzyjająca, dawała mu bowiem możliwość zalegalizowanej ekspansji na dalsze terytoria i zabezpieczenie państwa od ewentualnej zbrojnej akcji nieprzychylnych mu władców. W literaturze naukowej wskazuje się, że Innocenty III raczej nie kontrolował ściśle poczynań krzyżowców biorących udział w krucjatach północnych, mniej ważnych według niego od tych lewantyńskich⁶⁹. Nie określał nawet dokładnie terytoriów, które dana wyprawa czy misja chrystianizacyjna miały obejmować⁷⁰. Taki układ na pewno sprzyjał pewnej samowolce ze strony duńskiego króla.

Waldemar II jednak musiał być w swych działaniach bardzo ostrożny, ograniczała go bowiem wola papieżstwa. Wydaje się wątpliwe, by papież zupełnie nie ingerował w działania podejmowane niejako w jego imieniu i na rzecz Kościoła. Wyprawa Waldemara II do Prus i na Sambię była usankcjonowaną przez papieża krucjatą wymierzoną w pogan i podyktowaną (przynajmniej w myśl Innocentego III)⁷¹ chęcią szerzenia wiary Chrystusowej. Jej wyjątkowa pozycja wśród krucjat nadbałtyckich świadczy prawdopodobnie o nadziejach, jakie Innocenty III z nią łączył, skoro był skłonny poczynić na jej rzecz wiele ustępstw, których w przypadku innych tego typu dzia-

⁶⁸ I. Fønnesberg-Schmidt, *Papieże i krucjaty bałtyckie 1147–1254*, Warszawa 2009, s. 98–100, 107–112. Warto wspomnieć także o ustaleniach M. Gładysza, wedle których na gruncie polskim panował konflikt między krucjatowymi zamierzeniami książąt piastowskich względem Prusów a pokojowymi ideami chrystianizacji cystersów. Biorąc pod uwagę bullę papieską z 1212 r., można wnioskować, że Innocenty III raczej popierał tę drugą opcję aż do 1217 r. (M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy. Polska wobec ruchu krucjatorskiego w XII–XIII wieku*, Warszawa 2002, s. 177–178.). Tym bardziej zatem zastanawia szczególne podejście do krucjaty Waldemara II.

⁶⁹ O znaczeniu krucjat bałtyckich na tle wypraw do Ziemi Świętej zob. I. Fønnesberg-Schmidt, *Papieże i krucjaty...*, s. 112–114.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 106–107, 119.

⁷¹ W literaturze podkreśla się ogromne znaczenie działań krucjatorskich w Europie i Ziemi Świętej za pontyfikatu Innocentego III. Papież ten niewątpliwie starał się przy pomocy wypraw krzyżowych i misji chrystianizacyjnych nieść pomoc uciskanym chrześcijanom, ale też rozszerzać wiarę Chrystusową na dalsze tereny, zob. *ibidem*, s. 91.

łań nad Bałtykiem nie czynił. Najazd na Pomorze Wschodnie nie tylko byłby akcją odciągającą krzyżowców od właściwej misji, co już było nie po myśli Kościoła⁷², mógł mieć też dalej idące konsekwencje. Wszelki atak Danii podczas krucjaty na władców chrześcijańskich godził wyraźnie w autorytet papieża, który był przecież duchowym jej zwierzchnikiem. Agresja taka mogła świadczyć o poparciu jej przez papieństwo i propagandowo wykorzystana, zwłaszcza przez cesarza rzymsko-niemieckiego. Na to Stolica Apostolska nie mogła sobie w żadnym razie pozwolić. Pamiętajmy, że spór między władzą świecką a duchowną o prymat wciąż w tym czasie trwał. Co prawda papież Innocenty III znajdował się w obozie popleczników Ottona IV w czasie jego walk o koronę niemiecką z Filipem szwabskim, lecz właśnie w 1209 r. doszło do wyraźnego ochłodzenia ich stosunków, co w 1210 r. doprowadziło nawet do nałożenia na cesarza rzymsko-niemieckiego ekskomuniki⁷³. Nie były więc Innocentemu III potrzebne dodatkowe argumenty umożliwiające ściągnięcie jakichkolwiek władców (w tym wypadku Piastów i Sobiesławiców) do obozu cesarskiego, opozycyjnego wobec papieństwa.

Dość wyjątkowy charakter wyprawy duńskiej wśród krucjat północnych, jak i ogólna polityka Innocentego III względem Danii świadczą o jego przychylnym nastawieniu do Waldemara i inicjowanych przez niego działań wśród pogańskich ludów nadbałtyckich. Nie należy jednak tego nastawienia przeceniać. Przypomnijmy raz jeszcze, że to król duński wystarał się u papieża o protekcję na czas krucjaty, którą uzyskał dopiero w maju 1210 r., zatem sam Innocenty III nie był wcale taki chętny, by od razu tego typu przywilejami szafować. Należy przy tym zaznaczyć, że papieska opieka nie objęła już dóbr zwyczajnych uczestników wyprawy⁷⁴. Podobnie rzecz się ma w kwestii udzielonego na rzecz krzyżowców odpustu. Był to wciąż jedynie odpust częściowy, nie zupełny, jakich udzielano na czas krucjat lewantyńskich⁷⁵. Nie możemy więc raczej podejrzewać, że starania poczynione przez Waldemara II miały

⁷² Zgodnie z wymową listów papieskich uczestnicy krucjaty mieli „wziąć krzyż” przeciw poganom, nie chrześcijanom, których w innych swych pismach papież tak gorliwie bronił przed niewiernymi, zob. choćby DD, rk. 1, Bd. 4, nr 162, 173, gdzie w pierwszym liście papież prosi króla o podjęcie kroków „ad extirpandum paganitatis errorem et terminos christiane fidei dilatandos”, w drugim zaś stwierdza, że jest on „signo crucis assumpto”, zob. I. Fannesberg-Schmidt, *Papieże i krucjaty...*, s. 98–100.

⁷³ Zob. R. Usinger, *Deutsch-dänische Geschichte...*, s. 148–150; J. Krasuski, *Historia Niemiec*, Wrocław 2008, s. 64–66.

⁷⁴ DD, rk. 1, Bd. 4, nr 173; I. Fannesberg-Schmidt, *Papieże i krucjaty...*, s. 102–103.

⁷⁵ I. Fannesberg-Schmidt, *Papieże i krucjaty...*, s. 100–103.

na celu usprawiedliwienie już planowanego przez niego zaboru Pomorza Wschodniego, wydają się bowiem w tym kontekście niewystarczające. Napaść Danii na Pomorze Wschodnie podczas krucjaty musiała nieść ze sobą ryzyko interwencji Innocentego III. W najlepszym razie byłaby przywołaniem Waldemara II do porządku, w bardziej rygorystycznym – utratą poparcia papieżstwa i zdjęciem jego opieki nad Danią, co równało się z postawieniem jej w stan zagrożenia ze strony wrogich sąsiadów, których akurat Duńczykom nie brakowało, zwłaszcza wśród feudałów niemieckich. Co prawda Waldemar II jeszcze w 1210 r. znajdował się wśród stronników Welfów w sporze wewnątrzniemieckim, nie gwarantowało mu to jednak zabezpieczenia państwa ani ze strony poszczególnych niemieckich władców terytorialnych, ani samego Ottona IV, który potrzebował duńskiego króla jedynie na czas walki z Filipem. Ten zaś zginął w 1208 r., a nowy przeciwnik, Fryderyk II, do działań został pchnięty dopiero w 1212 r. Przecież nie bez przyczyny król Danii ubiegał się o papieską protekcję, a papież w liście do Ottona IV upominał go, by Duńczycy nie doznali krzywdy ze strony Niemców pod nieobecność Waldemara II⁷⁶. Niewiele więc trzymało cesarza i duńskiego króla w sojuszu, a i późniejsze wydarzenia i przejście Waldemara do obozu Fryderyka II zdają się takie stwierdzenie popierać.

Trzeba dodać do całości powyższej konstrukcji jeszcze jedną uwagę. Gdybyśmy jednak zignorowali wspomniane powyżej kwestie i przyjęli, że Waldemar II dokonał zbrojnej agresji na Pomorze Wschodnie przy milczącej akceptacji papieża, to nawet gdyby Innocenty III przymykał oczy na działania Duńczyków podejmowane przy okazji wyprawy krzyżowej, to można wątpić, by polscy książęta, z princepssem na czele, postępowałyby podobnie, nawet jeśli toczyliby w tym czasie zaciekle spory. Wystarczyłby przecież jeden list ze skargą na poczynania duńskiego króla skierowany do papieskiej kancelarii, aby Innocenty III został zmuszony do zajęcia w tej sytuacji jakiegoś stanowiska. Nic natomiast nam nie wiadomo o tym, aby jakiegokolwiek pisma słano z Polski do Stolicy Apostolskiej odnośnie do zajęcia Pomorza Wschodniego przez Danię w trakcie krucjaty.

Podsumowując – w świetle zaprezentowanego powyżej stanowiska odnośnie do dostępnych źródeł i politycznych relacji między Danią, papieżstwem i Niemcami, zdaje się rysować możliwość postawienia hipotezy, że wizyta Waldemara II na Pomorzu Wschodnim w 1210 r. mogła mieć pokojowy charakter, a Mściwoj I dobrowolnie złożył hołd

⁷⁶ DD, rk. 1, Bd. 4, nr 164, 173.

duńskiemu królowi w nadziei na osiągnięcie osobistych korzyści. Trzeba się zatem przychylić do tez tych badaczy, którzy uważali, że władca wschodniopomorski kierował się w tym akcie własnymi celami politycznymi⁷⁷. Poszukując motywów działania Mściwoja I, należy się zastanowić, co skłoniło bezpośrednio wschodniopomorskiego władcę do złożenia przysięgi Danii i zrzucenia tym samym dotychczasowego polskiego zwierzchnictwa. Wydaje się bowiem, że za zerwaniem zależności od Polski stoi nie tylko sprzyjający zbieg okoliczności w postaci duńskiej wyprawy z 1210 r. Przyczyny takiego postępowania Mściwoja I trzeba szukać w sytuacji politycznej istniejącej na przełomie XII/XIII w.

Od 1157 r., gdy władzę w Danii przejął Waldemar I Wielki, ekspansywna polityka duńska względem terytoriów nadbałtyckich staje się coraz wyraźniejsza⁷⁸. Choć w pierwszej kolejności podbój duński objął Słowiańszczyznę połabską i Pomorze Zachodnie, to zagrożone wpływami Danii było także Pomorze Wschodnie i być może nawet jakaś jego część przejściowo pod rządami duńskimi się znalazła. Przesłanki ku temu daje zachowana w przekazach źródłowych wypowiedź Esberna Snare, w której, opisując mężne czyny przodków, stwierdzał, że wyprawiali się oni „de Slavia reliquentes a termino, qui dicitur Hel”⁷⁹. Gdy w 1185 r. Dania zakończyła zwycięsko długotrwałe walki o Pomorze Zachodnie, bezpośrednio sąsiadujące z nim ziemie należące do władztwa Sobiesławiców znalazły się w realnym zagrożeniu. Pewne było bowiem, że na dobrach książąt zachodniopomorskich aspiracje Duńczyków się nie kończą. Co prawda konflikty Kanuta VI na pograniczu niemieckim zrzęcznie odciągnęły go od podbojów nadbałtyckich⁸⁰, co dało Pomorzu Wschodniemu chwilowy okres względnego spokoju i stabilności, lecz

⁷⁷ Zob. zwłaszcza prace J. Powierskiego, B. Śliwińskiego i M. Smolińskiego przytoczone w I części niniejszego artykułu.

⁷⁸ O podbojach Waldemara I na ziemiach słowiańskich zob. m.in. *Helmoldi presbiteriani bosoviensis Cronica slavorum*, ed. B. Schmeidler [w:] MGH, SS, Bd. 32, Hannoverae 1937, s. 165–218; Saxo, s. 499–675. Źródła odnośnie do tego tematu omawia O. Eggert, *Die Wendenzüge Waldemars I und Knuds VI von Dänemark nach Pommern und Mecklenburg*, BS, NF 1927, Bd. 29.

⁷⁹ *Ex historia de projectione Danorum in Terram Sanctam*, ed. G. Waitz [w:] MGH, SS, Bd. 29, s. 162; zob. S.M. Szacherska, *Nazwa Hel – ślad itinerarium bałtyckiego* [w:] *Polska w świecie. Szkice z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1972; M. Smoliński, *Polityka zachodnia...*, s. 32–33; *idem, Świętopętk gdański...*, s. 94–96.

⁸⁰ O walkach duńsko-niemieckich z przełomu XII/XIII w. szczegółowo R. Usinger, *Deutsch-dänische Geschichte...*, s. 64–67, 86 *et seq.*; por. J.C.H.R. Steenstrup, *Valdemar II* [w:] *Dansk Biografisk Lexikon* (dalej: DBL), Bd. 18, Kjøbenhavn 1904, s. 178–180; H. Orlik, *Knud (Valdemarsen)* [w:] DBL, Bd. 9, Kjøbenhavn 1895, s. 265–266; zob. też

wraz z przejściem władzy przez energicznego Waldemara II niebezpieczeństwo powróciło ze zdwojoną siłą, a duńska ekspansja na wybrzeża Bałtyku nabrała o wiele większego rozmachu niż dotychczas. W bądź co bądź bardzo problematycznym dokumencie Świętopelka opatrzonym datą 1180 r. zapisano informację, że Waldemar II w bliżej nieokreślonym czasie i okolicznościach zajął należącą od wielu lat do Polski ziemię słupską przez zaniedbania księcia Władysława (niewątpliwie Laskonogiego)⁸¹. Choć datowanie tych wydarzeń jest bardzo sporne, to najbardziej prawdopodobne wydają się tezy, że miały one miejsce w czasach rządów zwierzchnich Władysława Laskonogiego w Polsce, a więc w latach 1202–1206⁸². Widać zatem wyraźnie, że duńska ekspansja zbliżała się sukcesywnie w kierunku Pomorza nadwiślańskiego i stawała się dla Sobiesławiców poważnym i żywotnym problemem. Warto także zaznaczyć pojawiające się w historiografii próby wskazania na przynależność ziemi słupskiej do władztwa Sobiesławiców już na przełomie XII i XIII w.⁸³ Hipotezy te, choć atrakcyjne, muszą jednak doczekać się osobnej weryfikacji przeprowadzonej w toku dyskusji naukowej. Są bowiem raczej wynikiem głębokich przemyśleń historyków niż faktów wynikających wprost ze znanych źródeł historycznych. Jeśli jednak okazałyby się trafne, to zajęcie Słupska i okolic przez Danię byłoby już realnym wkraczaniem na dobra Sobiesławiców i musieli oni wyjść jakoś z tej sytuacji.

Decydującym czynnikiem, który wpłynął na zwrot Sobiesławiców w stronę Danii, nie było jednak samo niebezpieczeństwo ze strony Duńczyków, lecz fakt, że władcy wschodniopomorscy nie mogli, zdaje się, liczyć na wsparcie Polski przy ewentualnym zbrojnym starciu z Danią. Dokument z rzekomo 1180 r. jasno mówi, że zajęcie ziemi słupskiej przez Waldemara II było spowodowane

M. Smoliński, *Polityka zachodnia...*, s. 18–22; E. Rymar, *Księstwa zachodniopomorskie...*, s. 150–161.

⁸¹ P, nr 7.

⁸² Dyskusja na temat dokumentu z 1180 r. jest bardzo obszerna i przytaczanie jej w ramach niniejszego artykułu mija się z celem. W sprawie wiarygodności dokumentu oraz różnych koncepcji jego interpretowania i datowania zob. m.in. G. Labuda, *Fragmety...*, s. 897–907; J. Spors, *W kwestii autentyczności dokumentu Świętopelka z 1180 roku*, „Rocznik Słupski” 1981; M. Smoliński, *Polityka zachodnia...*, s. 54–62; B. Śliwiński, *Przynależność państwowa ziemi słupskiej w XII i w początkach XIII w., czyli o historiograficznym micie przynależności ziemi słupskiej do księstwa sławieńskiego*, „Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza” 2003, t. 9, s. 276–287; E. Rymar, *Księstwa zachodniopomorskie...*, s. 163–169. Tam dalsza literatura.

⁸³ B. Śliwiński, *Przynależność...*, s. 273–289.

lekkomyślnością i zaniedbaniami („incuriam seu negligenciam”) Władysława Laskonogiego, słowem nie wspominając o jakichkolwiek staraniach obrony tych ziem. Zajęci wewnętrznymi konfliktami o władzę pryncypacką przedstawiciele rodu piastowskiego wykazywali raczej małe zainteresowanie ziemiami pomorskimi, bagatelizowali problem duński i nawet byli skłonni oddać nieokreśloną część tamtejszych terytoriów, by nie angażować się w walki na północy kraju⁸⁴. Bez względu na to, czy Słupsk leżał w granicach dóbr Sobiesławiców, czy nie, takie nastawienie Piastów wobec zagrożenia musiało wschodniopomorskich władców niezwykle razić. Opór zbrojny względem duńskiej ekspansji bez wsparcia ze strony Polski nie tylko był skazany na niepowodzenie, lecz łączył się z ogromnymi stratami na Pomorzu Wschodnim w wyniku oblężeń, łupienia i niszczenia zdobytych grodów, co częstokroć wiązało się z działaniami sił duńskich. O wiele bezpieczniejsze w takiej sytuacji było wyjście Danii naprzeciw, co nie tylko mogło zapobiec niepotrzebnemu спустoszeniu ziem Sobiesławiców, ale też w momencie zawarcia układów z Waldemarem II mogło zaowocować bardzo korzystnymi dla władców wschodniopomorskich ustępstwami.

Wszystko wskazuje na to, że gdy po śmierci Sambora I władzę na Pomorzu Wschodnim przejął jego brat, Mściwoj I, zaczęto wprowadzać w życie wyżej zarysowane koncepcje i zainicjowano pertraktacje z Danią, których efektem miało być dobrowolne złożenie przez Mściwoja hołdu lennego Waldemarowi II w zamian za realizację postawionych mu przez stronę pomorską warunków. Przychylnie należy spojrzeć na pojawiające się w dotychczasowej literaturze naukowej tezy, wedle których jednym z głównych postulatów władcy

⁸⁴ Być może zajęcie ziemi słupskiej możemy wiązać z wyprawą Waldemara II na Pomorze Zachodnie z 1205 r., gdzie drogę zaszedł mu właśnie Władysław Laskonogi (*Chronicon Danicum ab An. 1074 usque ad 1219*, s. 262). Zgodnie z tezami części badaczy dojść mogło wtedy nie do walk zbrojnych między władcami, lecz do pokojowych rozmów i układów. Może wyprawa Waldemara objęła swym zasięgiem także ziemię słupską, którą Władysław w układach pominął lub oddał Waldemarowi w zamian za nieprowadzenie na Pomorzu dalszych działań zbrojnych. Walki z Duńczykami odciągały go bowiem od Polski, co mogli wykorzystać jego przeciwnicy, a jak wskazują niektórzy badacze, być może nawet to robili, zob. M. Przybył, *Władysław Laskonogi książę wielkopolski 1202–1231*, Poznań 1998, s. 62–65. Więcej na temat wyprawy z 1205 r.; zob. *ibidem*, s. 59–61; M. Smoliński, *Polityka zachodnia...*, s. 27–28; *idem*, *Przyczyny wojny piastowsko-wetuińskiej w 1209 r. Fragment polityki zagranicznej Władysława Laskonogiego w latach 1202/5–1209*, „Studia z Dziejów Średniowiecza” 2007, t. 13; E. Rymar, *Księstwa zachodniopomorskie...*, s. 148–169. Tam dalsza literatura.

wschodniopomorskiego w pertraktacjach z Danią było uznanie jego tytułu książęcego – „dux”.

Cóż jednak mogło się kryć za uznaniem takiej tytułatury Mściwoja? Wspominaliśmy już powyżej, że wśród historyków trwają niesłabnące spory o książęce bądź nieksiążęce pochodzenie Sobiesławiców, w których właśnie tytułatura „princeps” i „dux” odgrywa jedną z wiodących ról. Nad próbami rozwikłania sensu tychże tytułów, tego, kto mógł je posiadać oraz różnic w zakresie przypisanych im praw, głosił się niejeden badacz i teorii na ten temat jest немало⁸⁵. Wydaje się tymczasem, że zbyt dużą wagę przywiązuje się do łączenia owych terminów z rodowodem posiadacza. Niejednokrotnie w literaturze naukowej wskazywano, że princepsami określali się częstokroć zarówno wysokiego rodu urzędnicy, jak i niewątpliwi dynaści, a nie brakuje także świadectw jednoczesnego posługiwania się dwoma naraz przez jedną osobę w jednym dokumencie⁸⁶. Nie sposób więc wiązać go z pochodzeniem.

Trudno jednak postawić między tymi tytułami znak równości, nawet jeśli uznamy, że posiadacz tak jednego, jak i drugiego mógł wywodzić się z książęcego rodu. Taki stan rzeczy rysuje się ze szczególną wyrazistością przynajmniej na Pomorzu Wschodnim. Mówiliśmy już, że do 1227 r. tytuł „dux” w źródłach względem Sobiesławiców jest stosowany bardzo rzadko. Co prawda świadectw z XII i XIII w., na podstawie których taka systematyka jest budowana, mamy bardzo mało, zatem nie możemy jej nadać w pełni wiarygodnego wymiaru, lecz problem braku tych określeń nie wydaje się wynikać tylko z niedostatku bazy źródłowej. Mamy bowiem powody, by podejrzewać, że tytułu takiego Sobiesławice rzeczywiście pierwotnie nie używali i było to zapewne odzwierciedleniem ich niższego statusu niż polskich Piastów czy zachodniopomorskich Gryfitów, co nie wyklucza ich książęcego pochodzenia.

⁸⁵ Zob. m.in. T. Czaplewski, *Tytułatura książąt pomorskich do początku XIV wieku*, ZH 1949, t. 15, s. 53–61; A. Bogucki, *Termin „princeps” w źródłach polskich*, „Studia z Dziejów Średniowiecza” 2007, t. 13; ostatnio M. Smoliński, *Świętopętek gdański...*, s. 52–53, 77–89.

⁸⁶ Zob. m.in. K. Buczek, *Zagadnienie...*, s. 132–133; B. Śliwiński, *Sambor II...*, s. 26; M. Smoliński, *Świętopętek gdański...*, s. 87–88; *idem*, *Primogenitus et dilectissimus. Świętopętek gdański i jego synowie: Mściwoj II i Wacław II [w:] Ojcowie i synowie. O tron, władzę, dziedzictwo. W 700. rocznicę narodzin Karola IV Luksemburskiego, króla czeskiego i cesarza 1315–1378*, red. B. Mozejko, A. Paner, Gdańsk 2018, s. 81–86.

Przytoczmy tu najbardziej wymowny dowód odnośnie do takiego stanu rzeczy. W dwóch aktach nadań z 1223 r. dla biskupa Christiana pojawili się jednocześnie obok siebie polscy książęta z księciem zwierzchnim na czele oraz władcy Pomorza Wschodniego. Jednakże o ile władcy polscy zostali zbiorczo określani terminem „duce”, to Świętopełk i jego brat Warcisław wystąpili po nich jako „principes”⁸⁷. W obu pismach tytulatura ta jest identyczna i ciężko wyjaśnić takie rozróżnienie inaczej niż niemożnością posługiwania się tytułem „dux” przez Sobiesławiców.

Dla kontrastu przyjrzyjmy się z kolei innemu dokumentowi, w którym obok siebie wystąpili książęta polscy i Bogusław I zachodniopomorski. W 1177 r. na zjeździe w Gnieźnie Mieszko III Stary wystawił akt potwierdzenia nadań dla klasztoru w Lubiążu. Na liście świadków z tytułem zbiorczym „duces Polonorum” wystąpili polscy książęta, a od razu po nich Bogusław I z tytułem „dux Pomeranie”, dopiero po nim zaś arcybiskup i reszta episkopatu⁸⁸. Tu już rozróżnienia w tytulaturze między władcami polskimi a zachodniopomorskim księciem nie widzimy. Częstotliwość stosowania przez władców zachodniopomorskich tytułu „dux” w dokumentach jest także znacznie większa niż pierwszych Sobiesławiców⁸⁹.

Skąd wynikała różnica między Gryfitami a Sobiesławicami? Kronika Wincentego Kadłubka informuje nas, że Kazimierz Sprawiedliwy około 1180 r., porządkując sprawy w Polsce, ustanowił („instituit”) Bogusława I księciem na Pomorzu Zachodnim, Sambora I zaś „marchionem” w Gdańsku⁹⁰. Przekaz kroniki Kadłubka budzi zasadne wątpliwości wśród historyków co do wiarygodności, wiemy przecież, że Bogusław I i jego ród byli książętami już od dawna, a polscy władcy nie mieli żadnych prerogatyw ku temu, by wywyższać Gryfitów do rangi książęcej lub nie⁹¹. Wydaje się jednak, że sens wspomnianego przez źródła wyniesienia nie leży stricte w ustanowieniu Bogusława księciem, lecz zaakceptowaniu go jako władcy równorzędnego Piastom i być może zniesieniu wraz z tym wszelkich powinności wynikających

⁸⁷ P, nr 20, 21.

⁸⁸ KDW, t. 1, nr 22.

⁸⁹ Zob. od nr 84 w PU, Bd. 1.

⁹⁰ *Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem Kronika polska*, wyd. M. Plezia [w:] MPH, s.n., t. 11, Kraków 1994, s. 147–148.

⁹¹ Zastrzeżenia do powyższego przekazu zgłaszali zwłaszcza zwolennicy tezy o książęcym rodowodzie Sobiesławiców, zob. m.in. G. Labuda, *Stanowisko...*, s. 18–20; *idem, O sprawcach...*, s. 155–156.

z dotychczasowej lennej zależności od Polski⁹². Jak jednak widać w powyższym dokumencie z Gniezna, genezy uznania władcy Pomorza Zachodniego księciem można prawdopodobnie szukać już w czasach pryncypatury Mieszka Starego⁹³. O ile Gryfici zostali zrównani z książętami polskimi, to w wypadku Sobiesławiców podobnego aktu zrównania nam brakuje, a jak zaznaczaliśmy, źródła wskazują na ich położenie w hierarchii zdecydowanie niżej niż Gryftów i Piastów. *Kronika wielkopolska* zaś wprost informuje, że o zmianę tego stanu Świętopełk wschodniopomorski starał się u Leszka Białego, a ten, choć obiecał mu realizację próśb, nie śpieszył się z podjęciem w tym zakresie działań⁹⁴.

Jak wspominaliśmy, na różnice w tytułaturze między Sobiesławicami a Gryfitami i Piastami historycy zwrócili uwagę już pod koniec XIX w. Teorie na ten temat zależą od przyjęcia przez badacza stanowiska na temat rodowodu wschodniopomorskiej dynastii – nieksiążęcego lub książęcego. W przypadku pierwszej opcji sam urzędniczy charakter władzy i niskie pochodzenie Sobiesławiców tłumaczy dostatecznie powyżej zarysowany problem. Nie byli książętami, zatem rangą nie dorównywali Piastom i Gryfitom. O uzyskanie tytułu książęcego jednak się starali, gdyż bez niego nie posiadali praw do dziedzicznego przekazywania swej władzy i w tym zakresie byli zależni od woli polskiego zwierzchnika. Zwolennicy drugiej teorii z kolei starają się wskazywać, że niższy stan władców wschodniopomorskich w hierarchii wynikał jedynie z ich podległości wobec polskiego princepsa, na którego rzecz byli zobowiązani do różnorodnych świadczeń, przez co uznawano ich za książąt niższego stopnia⁹⁵.

Warto zwrócić uwagę także na badania Smolińskiego, szukającego jeszcze innego wyjaśnienia interesującego nas problemu. Badacz ten, analizując kolejność dziedziczenia władzy na całym Pomorzu, doszedł do wniosku, że w początkach rozbicia dzielnicowego zarówno na Pomorzu Wschodnim, jak i Zachodnim władza była przekazywana na zasadzie

⁹² Gest ten na dłuższą metę i tak był jedynie formalnością, gdyż już w 1181 r. Bogusław I miał złożyć hold Fryderykowi Barbarossie w Lubece, a w 1186 r. Kanutowi VI w Roskilde. Zależność lenna od Polski tak czy inaczej zostałaby wypowiedziana. O geście zrównania Gryfitów z Piastami około 1180 r.; zob. M. Smoliński, *Świętopełk gdański...*, s. 84–85; *idem*, *Primogenitus...*, s. 86, choć nie uważa, by miało to wpływ na ich powinności względem Polski.

⁹³ Uwagę na taki stan rzeczy zwracał M. Smoliński, *Świętopełk gdański...*, s. 84–85; *idem*, *Primogenitus...*, s. 86.

⁹⁴ *Kronika wielkopolska*, wyd. B. Kurbis [w:] MPH, s.n., t. 8, Warszawa 1970, s. 81–82.

⁹⁵ Zob. literatura z przyp. 24.

senioratu, przy czym każda zmiana rządów wymagała zatwierdzenia przez polskiego zwierzchnika. Miało to być zbieżne z systemem obowiązującym w pozostałych częściach Polski piastowskiej, gdzie seniorat dominował aż do 1146 r., gdy po obaleniu Władysława Wygnańca walki przedstawicieli różnych linii Piastów o zwierzchnictwo dały podstawy do powolnego przekształcania się poszczególnych dzielnic w dziedziczne księstwa, praktycznie niezależne od woli księcia zwierzchniego. Około 1175/1177 r. przemiany te miały objąć także Pomorze Zachodnie, które poprzez przyjazną politykę względem Mieszka III Starego i Kazimierza Sprawiedliwego uzyskało od nich uznanie praw książęcych równych piastowskiemu, a więc możliwości przejścia z senioratu na dziedziczenie władzy w prostej linii. Inaczej natomiast przedstawiała się sytuacja na Pomorzu Wschodnim, które aż do roku 1227 było objęte zasadami senioratu mimo starań u Leszka Białego, by i tam uznano prawa dziedziczenia zbieżne z resztą kraju. Tak więc do czasu zbrodni gaśawskiej władztwo Sobiesławiców pozostawałoby jedynym terytorium w państwie, które wciąż musiało uzyskiwać akceptację zmiany rządów u polskiego zwierzchnika i zmagać się z brakiem regulacji dziedziczenia przy wciąż rozrastającym się rodzie⁹⁶.

Jak zatem widzimy, bez względu na to, za którą ze wskazywanych powyżej teorii historyków się opowiemy, problem tkwi w uznaniu Sobiesławiców jako równorzędnych innym książętom w państwie polskim (czy to na drodze zrównania praw, czy dopiero wyniesienia do rangi książęcej), co miało im zagwarantować pełnię władzy na Pomorzu Wschodnim i jej dziedziczność. Przejawem tychże dążeń było z kolei przejście z tytułu „princeps” na tytuł „dux”, co starano się uzyskać poprzez współpracę z Danią. Realizacja żądania Mściwoja I, by uznać go za pełnoprawnego księcia na Pomorzu Wschodnim, nie stanowiła raczej dla Waldemara II problemu, a mogła zapewnić zarówno włączenie ziem Sobiesławiców w zakres jego hegemonium, jak i zyskanie w dynastii Sobiesławiców wiernych popleczników.

Za wielce prawdopodobne należy uznać także łączenie przyjęcia przez Sobiesławiców zwierzchności duńskiej z nadziejami na udział w zdobyczach terytorialnych w Prusach. Wzmagająca się ekspansja plemion pruskich zagrażała bezpośrednio interesom władców wschodniopomorskich, zwłaszcza bezpieczeństwu szlaku wiślanego⁹⁷. Konieczność zabezpieczenia granicy przed najazdami wrogiego sąsiada

⁹⁶ M. Smoliński, *Świętopelk gdański...*, s. 77–89; *idem*, *Primogenitus...*, s. 76–81.

⁹⁷ J. Powierski, *Stosunki...*, s. 127.

niewątpliwie musiała doprowadzić do dość szybkiego wykształcenia się pruskiego kierunku w politycznej myśli Sobiesławiców. Co prawda wydaje się, że łączenie fundacji opactwa oliwskiego z chęcią wykorzystania cystersów do misji chrystianizacyjnych jest wnioskiem zbyt dalekim, działania na tym polu zostały przecież podjęte dużo później i raczej nie można podejrzewać dynastów wschodniopomorskich o aż taką dalekowzroczność. Jednak w relatywnie niedługim czasie po lokacji plany takie rzeczywiście mogły już powstawać⁹⁸.

Bardzo ważne wydaje się wskazanie na znaczenie ekspansji Sobiesławiców na terytoria Prus w kontekście ich podległości czy to względem Polski, czy Danii po 1210 r. W obu przypadkach władcy wschodniopomorscy byli zobowiązani do płacenia zwierzchnikowi trybutu ze swych dóbr⁹⁹. Przypuszczalnie jednak trybut taki obejmował tylko terytoria Pomorza Wschodniego, które posiadali oni w momencie przyjmowania zwierzchności, nie zaś ziemie, które sami później wywalczyli. Dokonując zatem ekspansji w Prusach, Sobiesławice być może mogli sobie zapewnić dobra należące tylko i wyłącznie do nich, niepodlegające żadnym opłatom względem zwierzchników, co zupełnie zmieniłoby ich pozycję jako terytorialnych władców. Jako przykład podobnego układu można przytoczyć margrabiów brandenburskich i Nową Marchię. Wskazuje się w literaturze naukowej, że sama Nowa Marchia stanowiła rodowe mienie Askańczyków, bardzo luźno związane z Rzeszą tylko poprzez samych margrabiów¹⁰⁰. Wybiegając jednak nieco naprzód, należy zaznaczyć, że choć plany Mściwoja I dotyczące udziału w ekspansji Danii na Prusy są wielce prawdopodobne, to trudno stwierdzić, czy znalazły one rzeczywiście swoje odzwierciedlenie w układach duńsko-wschodniopomorskich. Do kwestii tej powrócimy jeszcze poniżej.

Kolejną wskazówką sugerującą możliwość prowadzenia przez Mściwoja I pertraktacji z Danią jeszcze przed wyprawą z 1210 r. może być mariaż córki Mściwoja I, Mirosławy, z lennikiem Waldemara II, księciem szczecińskim Bogusławem II. Zawarcie tego związku datuje się właśnie na pierwszą połowę wieku XIII. Sprawnie konstruowane związki dynastyczne stanowiły bardzo ważny element polityki Waldemara II, który w ten sposób ściśle wiązał ze sobą podporządkowanych

⁹⁸ Podobnie *ibidem*, s. 126.

⁹⁹ O takiej sytuacji wspomina zarówno *Kronika wielkopolska* (s. 81–82.), jak i późne źródła skandynawskie (*Ex Annalibus Islandicis*, s. 260).

¹⁰⁰ Zob. E. Rymar, *Historia polityczna i społeczna Nowej Marchii w średniowieczu (do roku 1535)*, Gorzów Wielkopolski 2015, s. 170–176 (choć sam autor nie podziela przytoczonej powyżej opinii). Tam dalsza literatura.

mu władców, a po klęsce pod Bornhöved w 1227 r. starał się też najpewniej odbudowywać między innymi na tej drodze utraconą pozycję Danii¹⁰¹. Z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy zatem przyjąć, że z inicjatywy króla duńskiego doszło do zawarcia związku przedstawicieli władców wschodnio- i zachodniopomorskich¹⁰². Zaślubiny Mirosławy i Bogusława II należy zatem datować na lata około 1207/8 – 1210, trudno bowiem o lepszą okazję do takiego wydarzenia niż polityczne układy, których najprawdopodobniej były przepięczętowaniem¹⁰³.

Późne, szesnastowieczne przekazy źródłowe wzmiankują o jeszcze jednym mariażu, który moglibyśmy powiązać ze wschodniopomorsko-duńskimi układami, tym razem Salomei Mściwojówny z Wiśławem I, księciem Rugii i wiernym poplecznikiem Waldemara II¹⁰⁴. Choć późne pochodzenie tejsze informacji czyni ją niepewną, to zarówno pierwszy, jak i ewentualny drugi ślub możemy odczytywać jako akty mające bliżej związać Pomorze Wschodnie z Danią.

¹⁰¹ O prowadzeniu przez Waldemara II sprawnej polityki dynastycznej świadczą analiza poszczególnych mariaży inicjowanych przez duńskiego władcę. Większość z jego dzieci zostało wydanych za sklóconych z nim feudałów niemieckich (Niels ∞ Oda schweryńska; Zofia ∞ Jan I Askańczyk; Abel ∞ Mechtylda holsztyńska; Erik ∞ Judyta saska). Polityce tej podlegali też inni przedstawiciele rodziny królewskiej, wysokich rodów duńskich czy lennicy Waldemara (Kazimierz II zachodniopomorski ∞ Ingarda (Hvide?); Barnim I ∞ Marianna ks. szwedzka (siostrzenica Waldemara II); Otton z Luneburga (siostrzeniec Waldemara II) ∞ N.N. córka Albrechta II brandenburskiego), zob. poszczególne biogramy w DBL; E. Rymar, *Rodowód...*, s. 133–135, 145–147, 266–267, 279–281; wspomina M. Smoliński, *Polityka zachodnia...*, s. 42. Nie są to zresztą wszystkie tego typu koligacje, pełne ujęcie wraz z omówieniem warunków ich zawarcia wymagałoby osobnego opracowania.

¹⁰² Tak m.in. K. Jasiński, *Mirosława* [w:] *Ludzie pomorskiego średniowiecza...*, s. 82; J. Powierski, *Stosunki...*, s. 140; J. Spors, *Pomorze w dziejach...*, s. 79–80. Ostatnio także rozpatrywał taką możliwość M. Smoliński (*Mirosława – księżna pomorska, regentka i dyplomatka* [w:] *Kobiety i władza w czasach dawnych*, red. B. Czwojdrak, A. Kluczek, Katowice 2015, s. 144–147); zob. A. Teterycz-Puzio, *Piastowskie księżne regentki. O utrzymanie władzy dla synów koniec XII w.–początek XIV w.*, Kraków 2016, s. 56–57.

¹⁰³ Za taką datacją opowiada się zdecydowana większość historyków, zob. E. Rymar, *Rodowód...*, s. 246–248. Błażej Śliwiński starał się co prawda przesunąć datę ślubu na 1205 r. i łączyć ją z wyprawą Waldemara II na Pomorze Zachodnie (*Poczet...*, s. 22–23, 27), teza ta jednak szerzej się nie przyjęła w literaturze, zob. M. Smoliński, *Mirosława...*, s. 135–136, 145–146.

¹⁰⁴ T. Kantzow, *Pomerania. Eine pommersche Chronik...*, s. 195; por. M. Smoliński, *Polityka zachodnia...*, s. 42.

Duńska krucjata na Prusy i Sambię wyruszyła najpewniej na przełomie maja i czerwca 1210 r.¹⁰⁵ W literaturze naukowej powszechnie przyjmuje się tezę, że w pierwszej kolejności siły Waldemara II wylądowały na Sambii, skąd miały się sukcesywnie poruszać w stronę ujścia Wisły¹⁰⁶. Pogląd taki wydaje się jednak pozbawiony głębszego uzasadnienia. Sambia stanowiła najbardziej zaludniony rejon wśród ziem zajmowanych przez plemiona pruskie¹⁰⁷, co zdecydowanie osłabiało szanse powodzenia zbrojnego ataku, zbudowania umocnionego przyczółka i kontynuowania walk na dalszych terenach. Co prawda uderzenie od strony morza niesie ze sobą pewne korzyści, choćby jako element zaskoczenia, lecz jednocześnie odcina siły zbrojne od zaplecza, co w wypadku przeciągających się walk może być niezwykle ryzykowne. Morze nie stanowi bowiem tak dobrego i pewnego łącznika jak stały ląd, nawet biorąc pod względ doświadczenie Duńczyków w działaniach morskich. Argumentem przemawiającym za kierunkiem działań zbrojnych od Prus do Pomorza nie może być także kolejność zapisu w *Annales Waldemariani*. Postawienie przez rocznikarza na pierwszym miejscu zapiski o wyprawie „in Pruziam et Samland”, a dopiero po niej podanie informacji o złożeniu przez Mściwoja przysięgi Waldemarowi jest w pełni zrozumiałe, hołd miał przecież miejsce w trakcie tejże krucjaty. Poza tym pamiętajmy, że autorem *Annales Waldemariani* była najpewniej osoba duchowna, która w hierarchii wydarzeń na pewno wyżej sytuowała wyprawę krzyżową do Prus, mającą na celu rozpowszechnianie wiary chrześcijańskiej wśród pogan, niż hołd lenny wschodniopomorskiego władcy; wyprawę odnotowała więc jako pierwszą. Zdecydowanie opowiadamy się zatem za odwrotną kolejnością działań Duńczyków w 1210 r. Wyprawa prawdopodobnie dotarła najpierw na Pomorze Wschodnie, gdzie doszło do przyjęcia przez Mściwoja I zwierzchnictwa Danii, a stamtąd dopiero ruszyła na podbój plemion pruskie¹⁰⁸.

¹⁰⁵ Ostatnia bulla papieska wydana w związku z krucjatą została opatrzona datą 7 V 1210, zatem wyprawa musiała wyruszyć wkrótce po tym czasie; zob. S.M. Szacherska, *Opactwo oliwskie...*, s. 932.

¹⁰⁶ Tak m.in. J. Voigt, *Geschichte Preussens von den ältesten Zeiten bis zum Untergang des deutschen Ordens*, Bd. 1, Königsberg 1827, s. 435; W. Czapliński, K. Górski, *Historia Danii*, Wrocław 1965, s. 73; S.M. Szacherska, *Pierwsi protektorzy...*, s. 131; J. Spors, *Dzieje polityczne ziemi sławieńskiej, słupskiej i białogardzkiej XII–XIV w.*, Poznań 1973, s. 82.

¹⁰⁷ Zob. J. Powierski, *Sambia [w:] idem, Prussica*, t. 1, Malbork 2004, s. 151–153.

¹⁰⁸ Za odwrotnym kierunkiem wyprawy opowiadali się S. Zachorowski (*Stanisław Zachorowski, Studja...*, s. 87.) i G. Labuda (*Historia Kaszubów...*, t. 1, s. 136–137.).

Jeżeli wskazywane przez nas możliwości wejścia Mściwoja I w układy z Danią jeszcze przed 1210 r. okazałyby się słuszne, to wizyta duńskiego króla na Pomorzu Wschodnim wiązała się z finalizacją ustaleń poczynionych w trakcie wcześniejszych rozmów. Mściwoj złożył Waldemarowi hołd lenny, co wiązało się także z koniecznością uiszczania trybutu w nieznaney bliżej kwocie¹⁰⁹. W zamian zyskał pełnię praw książęcych na Pomorzu Wschodnim (co można odczytać w *Annales Waldemariani*), gdzie został obdarzony tytułem „dux Polonie”¹¹⁰. Zastanawiające jest jednak określenie Sobiesławica jako księcia polskiego, nie pomorskiego. Być może w ten sposób uwidacznia się niepełna wiedza Duńczyków o niuansach wewnętrznego ustroju Polski dzielnicowej¹¹¹, albo jednak odwrotnie, świadczy to o wprzęgnięciu Pomorza Wschodniego w strukturę kraju polskiego w większym stopniu niż ziem książąt zachodniopomorskich. Nie możemy wykluczyć także przywołanego wcześniej poglądu badaczy, że zapis rocznika odzwierciedla nie tyle przynależność polityczną Pomorza Wschodniego do Polski, lecz kościelną¹¹². Wszystko to są jednak daleko idące domysły i wydaje się, że definitywne rozwiązanie niniejszego problemu pozostaje jak na razie poza naszym zasięgiem.

Jak zaznaczaliśmy, pewne wątpliwości można natomiast mieć co do tego, czy jakiegokolwiek ustalenia odnośnie do partycypowania Mściwoja I w zdobyczach terytorialnych w Prusach zostały w ogóle poczynione w trakcie rozmów pomorsko-duńskich. Stwierdziliśmy już, że w polityce Sobiesławiców na pewno nie zabrakło kierunku pruskiego, w ramach którego dążono do ekspansji na ziemie tamtejszych plemion. Możemy jednak podejrzewać, że plany wyciągnięcia korzyści z krucjaty

Duda z kolei samą wyprawę Waldemara do Prus datował na 1211 r., zdobycie Pomorza Wschodniego zaś na 1210, zob. F. Duda, *Rozwój terytorialny Pomorza polskiego*, Kraków 1909, s. 108.

¹⁰⁹ Najbardziej prawdopodobne wydaje się, że wysokość trybutu wynosiła tyle samo co w wypadku Pomorza Zachodniego. Tam w momencie hołdu Bogusława I w 1186 r. zobowiązano go do uiszczania trybutu „jak od Ranów”, czyli Rugijczyków (Saxo, s. 674). Takie przeniesienie mogło mieć też miejsce odnośnie do Pomorza Wschodniego, ale twierdzenie takie ma charakter spekulatywny. Pamiętajmy, że jeżeli przyjmemy dobrowolny hołd Mściwoja I, być może wynikający z układów politycznych, to zupełnie zmieniają się warunki, w jakich hołd składał Bogusław I (narzucony mu pod przymusem). Tak więc i wysokość trybutu mogła ulec zmianie.

¹¹⁰ Za *Annales Waldemariani* określenie „dux Polonie” powtórzył też inny rocznik duński, lecz pomijając już imię owego księcia i pod złą datą 1209 r., zob. *Ex Annalibus Sigtunensibus*, s. 217.

¹¹¹ Tak choćby Ł. Szempliński, *Polityka północna...*, s. 106–107.

¹¹² Zob. M. Smoliński, *Świętopętk gdański...*, s. 54.

duńskiej snuł Mściwoj na własną rękę, bez porozumienia z Danią. Wspominaliśmy już, że kierujący misją pruską biskup Christian, który według Szacherskiej pozostawał w ścisłych kontaktach z Danią także w zakresie swej misji¹¹³, około 1212 r. złożył skargę na polskich i pomorskich władców do papieża, w wyniku czego 13 sierpnia 1212 r. Innocenty III wydał bullę zakazującą owym władcom nakładania na neofitów pruskich powinności feudalnych. Wspominate w bulli działania władców Pomorza i Polski należy odczytywać nie inaczej tylko jako próbę politycznego uzależniania od siebie terenów nawróconych Prusów¹¹⁴. Powierski, biorąc za punkt wyjścia owo pismo, wnioskował, że Mściwoj I sprawował na ziemiach pruskich zarząd w imieniu Danii, która ze względu na znaczne odległości geograficzne nie mogła mieć swych nowych zdobyczy pod ścisłą kontrolą, potrzebowała więc w tym zakresie pomocy¹¹⁵. Teza taka po części wydaje się uzasadniona. Dania nie dysponowała odpowiednimi rezerwami ludzkimi, aby obsadzać zajęte ziemie Duńczykami. Problem ten był widoczny także w kadrach urzędniczych¹¹⁶. Oddanie zarządu nad Prusami znajdującemu się w bezpośrednim sąsiedztwie tych ziem Mściwojowi byłoby więc w pełni zrozumiałe. Dostrzec można jednak pewne nieścisłości, które taką teorię wydają się osłabiać i mogą świadczyć o zupełnie odwrotnym układzie stosunków. Problem bowiem w tym, że w bulli Innocentego III zakaz nakładania powinności feudalnych, a więc jednocześnie wciągania Prusów pod zależność polityczną, był kierowany tylko do władców polskich i pomorskich. Nie wspomniano ani słowem o Danii, w której imieniu Mściwoj miałby sprawować zarząd nad ziemią pruską, a wydaje się wątpliwe, by papieżstwo przeoczyło tak ważną kwestię, tym bardziej że ściśle współpracowało z Danią w ramach jej przedsięwzięć na ziemiach pogan. Wspominate w bulli powinności feudalne były zatem narzucane na Prusów przez Mściwoja raczej z innego tytułu niż wola Waldemara II.

¹¹³ Zob. S.M. Szacherska, *Opactwo oliwskie...*, s. 938–939.

¹¹⁴ Inaczej M. Gładysz, który uważał, że zakaz papieski dotyczący nakładania powinności feudalnych na neofitów pruskich nie był podyktowany wrogimi wobec Christiana politycznymi akcjami władców polskich i pomorskich, lecz stanowił napomnienie, że siłowe rozwiązania w chrystianizacji Prusów są bezcelowe i jedynie utrudniają prace misyjną, zob. M. Gładysz, *Zapomniani...*, s. 175–176.

¹¹⁵ J. Powierski, *Stosunki...*, s. 140.

¹¹⁶ Zob. G. Jacobsen, *Wicked count Henry. The capture of Valdemar II (1223) and Danish influence in the Baltic*, „Journal of Baltic Studies” 1978, vol. 9, s. 330–331; N. Hybel, B. Poulsen, *The Danish Resources c. 1000–1550*, Leiden 2007, s. 113–118, 124–129.

Można podejrzewać, że sprzeciw biskupa pruskiego wobec poczynań Mściwoja świadczy o istniejącym między nimi konflikcie, którego efektem była interwencja papieska. Trzeba założyć, że skoro biskup zwrócił się w tej sprawie do Stolicy Apostolskiej, najwyższej instancji kościelnej, to spór musiał już od jakiegoś czasu znajdować się w pewnym zawieszaniu. Co ciekawe, w tym samym czasie stosunki Christiana z Danią pozostawały niezmiennie poprawne. Biskup wizytował związane z Danią klasztory¹¹⁷, nie było widać żadnych tarć między nim a Waldemarem II¹¹⁸, które niewątpliwie miałyby miejsce, gdyby Christian blokował działania Mściwoja I w porozumieniu z duńskim królem.

Jeżeli postulowaną przez Szacherską współpracę Christiana z Danią w misji pruskiej przyjmujemy za wiarygodną, to można podejrzewać, że władca wschodniopomorski podporządkowywał sobie jakieś terytoria pruskie na własną rękę, bez zgody Waldemara II. To zaś spotkało się z reakcją ze strony Christiana, który prawdopodobnie działał w Prusach przy wsparciu Danii i bronił tam jej interesów¹¹⁹. Warto także wspomnieć o roszczeniach samej Danii do terytoriów pruskich, podnoszone jeszcze w latach trzydziestych XIII w., co kłóci się z ewentualnymi obietnicami przyznania Mściwojowi w 1210 r. jakiejś części Prus¹²⁰. Z tego wynika, że żadne układy między Pomorzem

¹¹⁷ Por. S.M. Szacherska, *Opactwo oliwskie...*, s. 134–137; J. Powierski, *Stosunki...*, s. 149.

¹¹⁸ Christian około 1219 r. rozstrzygał m.in. kwestię udzielenia dyspensy na ślub siostrzeńca Waldemara II, Ottona z Lüneburga, z córką Albrechta margrabiego brandenburskiego, pragnąc zakończenia sporów duńsko-brandenburskich (PrUB, Bd. 1, nr 34). Możliwe, że uczestniczył też w zjeździe zorganizowanym w Szlezwiku z okazji koronacji syna Waldemara II, także Waldemara, gdzie prawdopodobnie zabiegał o wsparcie duńskiego władcy dla misji pruskiej, zob. P. Grochowski, *Chrystian...*, s. 84–85, 88.

¹¹⁹ Grochowski w ostatnim czasie negatywnie ustosunkował się do tezy Szacherskiej o współpracy Christiana z Danią w ramach działań w Prusach. Przede wszystkim przeciwstawił się twierdzeniu, jakoby Waldemar II promował w 1210 r. Christiana na kierownika misji pruskiej, wskazując, że Christian początkowo nie miał wyższego statusu od współpracującego z nim mnicha Filipa, mógł też zaangażować się w akcję misyjną już około 1209 r., zob. P. Grochowski, *Chrystian...*, s. 53–55. Wskazania Grochowskiego nie kłócą się jednak z teorią o współdziałaniu Christiana z Danią. Przyszły biskup pruski pochodził przecież z konwentu kolbackiego, w którym wpływy duńskie są bezsporne. Niewykluczone, że także w Oliwie takie wpływy za pośrednictwem duńskich cystersów istniały. Geneza powiązań Christiana z Danią może zatem sięgać dużo wcześniej przed rokiem 1210.

¹²⁰ O tym że duńskie zdobycze w Prusach nie były tylko przejściowe i obejmowały znaczne obszary, może świadczyć wpisanie ich jeszcze w 1231 r. jako część duńskiego władztwa w *Kong Valdemars Jordebog*, zob. *Liber census Daniae. Kong Valdemar den*

Wschodnim a Danią odnośnie do zdobyczy w Prusach w ogóle nie miały miejsca, ponieważ wydaje się wątpliwe, żeby król duński nie dotrzymał danego słowa¹²¹.

Wyraźny sprzeciw względem działań Mściwoja I w Prusach musiał doprowadzić nie tylko do ochłodzenia dotychczasowych stosunków z biskupem Christianem, ale także z Danią. Jasne bowiem się stało, że Mściwoj I nie ma co liczyć na zyski terytorialne przy boku Duńczyków. Co prawda Powierski starał się dowodzić, że relacje między Mściwojem a Christianem mogły być wciąż poprawne, gdyż biskup poprzez nadanie na jego rzecz grodu Zantyr pozostawał w pewnej zależności od Sobiesławiców¹²², nie do końca jednak tak musiało być. Jeżeli przyjmujemy, że Mściwoj I w tym okresie wciąż pozostawał lennikiem Waldemara II, to wszelkie działania bezpośrednio szkodzące Christianowi, a więc i interesom Duńczyków w Prusach, wiązałyby się z szybką reakcją duńskiego władcy, przywołującego swego lennika do porządku. Jawny sprzeciw Mściwoja względem misji Christiana był raczej wykluczony.

Dowodem na pogorszenie się stosunków między Danią a Pomorzem Wschodnim jest obecność Mściwoja I na zjeździe w Mąkolnie w maju 1212 r., gdzie prowadzono obrady dotyczące działań wśród Prusów i gdzie wschodniopomorski władca najpewniej zainicjował fundację nowego klasztoru premonstratensek w Żukowie poprzez rozmowy z obecnym na wiecu opatem Alardem. Zaznaczaliśmy już, że wedle tej części badaczy na tymże wiecu planowano zainicjowanie konkurencyjnej względem Christiana działalności misyjnej premonstratensów w Prusach. Mściwoj I zaś fundacją konwentu żukowskiego także miał się w tę akcję zaangażować¹²³. Czy w Mąkolnie rzeczywiście planowano włączyć zakon norbertanów do konkurencyjnej względem Christiana misji wśród Prusów, trudno powiedzieć. Warto jednak

andens Jordebog, udg. og opl. O. Nielsen, København 1873, s. 81. Oczywiście w latach trzydziestych XIII w. zwierzchność duńska nad Prusami była już żadna, ale przed 1223/1227 r. takich roszczeń Danii raczej nie można bagatelizować.

¹²¹ Waldemar II jawi się nam jako osoba słowna i rzetelnie dotrzymująca warunków układów. Wystarczy wspomnieć o przestrzeganiu przez duńskiego władcę warunków jego zwolnienia z niewoli niemieckiej w 1225 r., które dla Danii były niezwykle niewygodne. Dopiero dyspensa papieska dała Waldemarowi wystarczające podstawy do tego, aby wypowiedzieć dane feudałom niemieckim słowo i podjąć działania mające na celu restytucję swej dawnej pozycji, zob. J.C.H.R. Steenstrup, *Valdemar II...*, s. 181.

¹²² J. Powierski, *Stosunki...*, s. 149.

¹²³ Tak zwłaszcza J. Powierski, *Stosunki...*, s. 144–145; *idem*, *Mściwoj...*, s. 86; por. ostrożnie też B. Śliwiński, *Poczet...*, s. 24; *idem*, *Wieś Żukowo...*, s. 46–47.

zaznaczyć, że byłby to ewenement, gdyż premonstratensów raczej nie wykorzystywano do działalności misyjnej wśród pogan, lecz jako zakon kaznodziejski mieli walczyć z heretykami¹²⁴. Oczywiście taki stan rzeczy niczego nie wyklucza, cystersi przecież także pierwotnie nie zajmowali się chrystianizacją, co nie przeszkadzało później w wykorzystywaniu ich do tego celu¹²⁵. Także konkurencja między zakonami w chrystianizacji nie stanowiłaby żadnego fenomenu¹²⁶.

Należy raczej wykluczyć, by fundacja klasztoru żukowskiego wpiisywała się w wyżej wymienione działania książąt polskich i miała na celu chrystianizację Prusów. Niezrozumiałe bowiem w takim układzie wydaje się ulokowanie przez wschodniopomorskiego władcę konwentu żeńskiego, kompletnie nieprzydatnego do realizacji takich zadań. Warto dodać, że macierz klasztoru żukowskiego, Strzelno, w działaniach chrystianizacyjnych także chyba nie miało żadnego udziału, a i działalność duszpasterska we własnych dobrach klasztoru była raczej mało energiczna¹²⁷. Wiele wskazuje natomiast na to, że celem powstania konwentu w Żukowie było nadanie Mściwojowi I większego prestiżu¹²⁸, a jak zaznaczał ostatnio Smoliński, prawdopodobnie sporo w tej kwestii miała do powiedzenia małżonka wschodniopomorskiego władcy, Zwinisława, wykazująca dużo sympatii dla premonstratensek żukowskich – jednego z najważniejszych konwentów klasztornych Pomorza Wschodniego¹²⁹.

¹²⁴ Zob. S. Trawkowski, *Między herezją a ortodoksją. Rola społeczna premonstratensów w XII wieku*, Warszawa 1964.

¹²⁵ Zob. T. Manteuffel, *Próba...*, s. 158–159.

¹²⁶ Rywalizacja w działalności chrystianizacyjnej była widoczna chociażby między cystersami a dominikanami działającymi w Prusach w latach trzydziestych XIII w. Choć początkowo po sprowadzeniu dominikanów do Gdańska (ok. 1227 r.) można mówić o ich współdziałaniu z cystersami, to w późniejszym okresie zdecydowanie zaczęły się zarysowywać konflikty i wzajemna konkurencja, zob. D.A. Dekanski, *Cystersi i dominikanie w Prusach – działania misyjne zakonów w latach trzydziestych XIII wieku. Rywalizacja czy współpraca?* [w:] *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej. Materiały z konferencji naukowej odbytej w klasztorze oo. Cystersów w Krakowie Mogile z okazji 900. rocznicy powstania Zakonu Ojców Cystersów*, red. A.M. Wyrwa, J. Dobosz, Poznań 2000. Także na terenach Liwonii mnisi z różnych zakonów nie byli raczej skłonni do współdziałania, zob. I. Fonnesberg-Schmidt, *Papieże i krucjaty...*, s. 114–115.

¹²⁷ D. Karczewski, *Dzieje klasztoru norbertanek w Strzelnie do początku XVI wieku*, Inowrocław 2001, s. 259–265.

¹²⁸ Zob. B. Śliwiński, *Wieś Żukowo...*, s. 42–43.

¹²⁹ M. Smoliński, *Uwagi o kierunkach badań nad pochodzeniem Zwinisławy, żony Mściwoja I*, „*Studia z Dziejów Średniowiecza*” 2016, t. 20, s. 229–236.

Obecność Mściwoja na zjeździe w Mąkolnie świadczy jednak o ponownym zaangażowaniu się tego władcy w sprawy polskie. O ile bezpośrednie działania wymierzone przeciw biskupowi pruskiemu były niemożliwe, to pośrednie wspieranie planowanych akcji polskich książąt wśród Prusów nie niosło ze sobą ryzyka. Co prawda wiec w Mąkolnie miał miejsce miesiąc przed wystawieniem przez Innocentego III omawianej powyżej bulli piętnującej działania Mściwoja w Prusach, był to jednak efekt końcowy trwającego zapewne od dłuższego czasu sporu, który musiał znaleźć się w impasie, skoro odwołano się do decyzji Stolicy Apostolskiej, a nie zwierzchnika kościelnego misji pruskiej, którym od 1210 r. był Henryk Kietlicz¹³⁰. Kto wie, czy na decyzji o skierowanie sprawy bezpośrednio do papieżstwa z ominięciem gnieźnieńskiego zwierzchnika nie zadecydowało właśnie budowanie przez książąt piastowskich i polski episkopat nowego frontu misyjnego. Rozmowy między Mściwojem a polskim princepssem musiały przecież także mieć swój początek jeszcze przed samym wiecem z maja 1212 r. Warto także zwrócić uwagę na fakt, że nie mamy śladu bytności biskupa Christiana czy jego przedstawicieli w Mąkolnie, co wydaje się nieodzowne, jeżeli faktycznie miały tam miejsce rozmowy o kwestiach pruskich. Może to być także ślad zarówno waśni między władcami Polski i Pomorza a Christianem, jak i tworzenia względem niego opozycji.

Zaangażowanie się Mściwoja I we współpracę z polskimi książętami nie musi jednak oznaczać zupełnego przerwania zależności od Danii i powrotu pod zwierzchność polskiego princepsa. Niektórzy badacze twierdzili, że pozycja Danii nad Bałtykiem aż do roku 1223 była na tyle silna, że oderwanie się od raz przyjętej lennej zwierzchności króla duńskiego było praktycznie niemożliwe¹³¹. Wszelkie próby zrzucenia duńskiej zwierzchności musiały nieść za sobą zagrożenie zbrojną reakcją Danii, do której doszło chociażby w 1205 r.¹³², a być może także około 1211 r.¹³³ O takich działaniach w stosunku

¹³⁰ PrUB, Bd. 1, nr 5.

¹³¹ Tak R. Klempin w PU, Bd. 1, s. 62–67; por. B. Śliwiński, *Wieś Żukowo...*, s. 45–46; E. Rymar, *Księstwa zachodniopomorskie...*, s. 164–165.

¹³² Wspominana w *Annales Waldemariani* pod 1205 r. Slavia jest przez historyków różnie identyfikowana. Dla jednych jest to Pomorze Zachodnie, dla innych Pomorze Środkowe, a jeszcze inni zdają się jej poszukiwać na Zaodrzu. W dyskusji o Slavii nie brak kontrowersji i przeciwstawnych propozycji. Omówienie stanowisk badawczych w tej sprawie znajdzie czytelnik w literaturze przywołanej w przyp. 84.

¹³³ Zob. E. Rymar, *Księstwa zachodniopomorskie...*, s. 169–177.

do Pomorza Wschodniego natomiast źródła zupełnie milczą. Wyklucza się także zbrojne upomnienie się Leszka Białego o swe prawa do Pomorza nadwiślańskiego. Jedyna wzmianka źródłowa o wyprawie Leszka na ziemię nadmorskie zawarta w *Kronice Wielkopolskiej*, choć chronologicznie dość płynna, podatna więc na różne interpretacje, dotyczy spotkania polskiego princepsa ze Świętopełkiem, nie Mściwojem¹³⁴.

Obecność Mściwoja I na zjeździe w Małkolnie rzeczywiście może dowodzić o jego zbliżeniu do Polski, zdaje się jednak, że było to podyktowane wspólnotą interesów, nie ponownym przyjęciem polskiej zwierzchności. Piastowscy książęta także byli przecież niejako odsunięci od udziału w misji pruskiej, co niewątpliwie musiało budzić ich niezadowolenie¹³⁵. Naturalne było zatem połączenie się dwóch dyskryminowanych stron. Wspominaliśmy już, że w wystawionym na wiecu dokumencie Mściwoj I widnieje z tytułem „dux Pomoranie”. Nie możemy w żadnym razie odczytywać tego jako pomyłki spisującego owe pismo Wincentego Kadłubka czy kurtuazji polskiego princepsa, jak niekiedy starano się postulować¹³⁶. Jeśli przyjmujemy, że rzeczywiście pomiędzy tytułami „princeps” i „dux” istniała znacząca różnica czy to w postaci książęcego statusu posiadacza, czy w zakresie prawnym, to propagandowo określenie Mściwoja tytułem „dux” było na tyle ważkie, że nie ma nawet mowy o dokonaniu tego jedynie przez kurtuazję czy omyłkę pisarza. Zapis dokumentu należy odczytywać tylko jako uznanie przez obecnego na wiecu polskiego princepsa pełni praw książęcych Mściwoja, którymi faktycznie posługiwał się od momentu układów z Waldemarem II. Akt ten był zapewne warunkiem uczestnictwa wschodniopomorskiego władcy na zjeździe i podjęcia współpracy z Polską, musiał on bowiem uzyskać gwarancję, że jego pozycja pozostanie uznawana i niezachwiana w momencie, gdy decydował się na działanie za plecami Danii na rzecz polskich książąt.

Warto też pamiętać, że mimo zbliżenia Mściwoja I do Polski, rozmowy o fundacji Żukowa rozpoczął z opatem norbertanów wrocławskich, a więc przełożonym klasztoru leżącego w księstwie Henryka Brodatego. Władca śląski od 1208 r. znajdował się w obozie

¹³⁴ *Kronika wielkopolska*, s. 79.

¹³⁵ Zob. przyp. 47.

¹³⁶ T. Czaplewski, *Tytułatura...*, s. 54, przyp. 163. Szempliński uważał, że stosując względem Mściwoja I określenie „dux”, Leszek Biały po prostu nie akcentował swej zwierzchności nad nim w momencie, gdy potrzebował jego wsparcia w konflikcie ze stronictwem Władysława Laskonogiego, zob. Ł. Szempliński, *Polityka północna...*, s. 107.

przeciwników Leszka Białego. Wykazywał też duże zainteresowanie sprawami pruskimi¹³⁷. Nie ma więc mowy o ociepleniu stosunków między polskim princepssem a Mściwojem, a raczej o zabezpieczeniu się władcy pomorskiego poprzez rozmowy ze stronnictwem opozycyjnym względem Leszka¹³⁸. Wynika z tego, że zarówno strona polska, jak i pomorska układami w Mąkolnie nie była zadowolona i zostały one zawarte jedynie dla obopólnych korzyści w Prusach.

Do powyższej rekonstrukcji należy jeszcze dodać dokument fundacyjny klasztoru żukowskiego, w którym wystawiającego go Mściwoja opatrzone nie tytułem „dux”, lecz „nunc princeps in Danzk”¹³⁹. Akt niniejszy sprawia historykom nie lada problemy, został on bowiem pozbawiony jakiegokolwiek formuły datacyjnej, przez co do dziś mnożą się koncepcje odnośnie do czasu jego powstania. W starszej literaturze przyjmowano zwłaszcza ustalenia Gerarda Labudy, który dokument fundacyjny klasztoru żukowskiego umieszczał w latach 1212–1214, obalając tym samym dawną datację Maxa Perlbacha na rok 1209¹⁴⁰. Przy tym za zdecydowanie bardziej prawdopodobne przyjmowano lata 1213/1214, a więc czas po wiecu w Mąkolnie. Współcześnie jednak historycy zaczynają przesuwac wystawienie pisma na rok 1212¹⁴¹. nierozwiązany pozostaje z kolei problem, czy do wydarczenia tego doszło jeszcze przed wiecem w Mąkolnie, czy po nim. Kwestia ta rzutuje natomiast dość mocno na tok interesujących nas wydarzeń, a więc na stosunkach polsko-duńsko-wschodniopomorskich z okresu po 1212 r. Rozpatrzyć musimy zatem różne wersje wydarzeń.

Jeżeli do wystawienia aktu fundacji klasztoru żukowskiego doszło po zjeździe w Mąkolnie, to niezrozumiały jest powrót władcy wschodniopomorskiego do dawnej tytulatury, skoro uzyskał od polskiego

¹³⁷ Zob. M. Gładysz, *Zapomniani...*, s. 182 *et seq.*

¹³⁸ W dotychczasowej literaturze przedmiotu panuje raczej przekonanie, że w Mąkolnie Mściwoj wszedł w układy ze stronnictwem Leszka przeciw Władysławowi Laskonogiemu. Świadczyć ma o tym fakt, że większość uczestników wiecu było stronnikami Leszka Białego, zob. J. Powierski, *Stosunki...*, s. 140; M. Smoliński, *Polityka zachodnia...*, s. 41–42; Ł. Szempliński, *Polityka północna...*, s. 102–106. Dziwi jednak rozpoczęcie rozmów z Alardem, skoro pod ręką miał Mściwoj i innych opatów premonstratenskich konwentów – Waltera z małopolskiego Brzeska i Tomasza z kujawskiego Witowa, którzy przecież z Leszkiem musieli być o wiele bliżej związani, por. też M. Smoliński, *Świętopętk gdański...*, s. 56.

¹³⁹ P, nr 14.

¹⁴⁰ G. Labuda, *Ze studiów nad najstarszymi dokumentami Pomorza Gdańskiego*, ZH 1953, t. 18, s. 106–113.

¹⁴¹ O nowej dacie B. Śliwiński, *Więś Żukowo...*, s. 41–42.

princepsa w 1212 r. potwierdzenie praw zrównujące go z resztą książąt, co powinien przecież na każdym kroku podkreślać. Nie dziwi zatem fakt, że dokument ten został uznany przez część badaczy za dowód powrotu Mściwoja do zależności od Polski około 1212 r.¹⁴² Wykluczyć jednoznacznie takiego toku zdarzeń nie możemy. Istnieje prawdopodobieństwo, że jakiś czas po zjeździe w Mąkolnie doszło do bliżej nam nieznanego zdarzenia, w wyniku którego władca wschodniopomorski czy to został zmuszony, czy sam zdecydował o powrocie pod polskie zwierzchnictwo, rezygnując jednocześnie z podkreślania swego książęcego tytułu¹⁴³. Zastanawia jednak informacja w akcie fundacyjnym, że Mściwoj jest „teraz” („nunc”) princepsem w Gdańsku, co sugeruje, że jest tak tytułowany od niedawna. Przyjmuje się przecież, że władzę na Pomorzu Mściwoj przejął około 1205/1207 r., co daje 6–8 lat jego rządów w momencie fundacji Żukowa.

W literaturze naukowej starano się w różny sposób tłumaczyć tę kwestię, jednak zgodnie się przyjmuje, że zastosowanie w dokumencie terminu „nunc princeps in Danzk” nie jest przypadkowe¹⁴⁴. Musiały zajść zatem jakieś szczególne okoliczności, które spowodowały konieczność ponownego zaznaczenia statusu Mściwoja na Pomorzu Wschodnim, wnoszące do dotychczasowej sytuacji nową jakość. Bez cienia wątpliwości należy wskazać na zjazd w Mąkolnie w 1212 r., na którym władca wschodniopomorski uzyskał zrównanie statusu z resztą książąt. Poprzez zaznaczenie, że Mściwoj I jest „nunc princeps in Danzk”, trzeba rozumieć, iż jest „teraz” jedynym prawowitym princepsem w Gdańsku. Miało to wskazywać na uzyskanie przez niego pełni władzy na wschodniopomorskim terytorium. Ponadto, jak wskazuje Smoliński, Mściwoj I nie omieszkiał dodać w akcie fundacyjnym, że swą władzę sprawuje „z Bożej łaski” („Dei gracia”)¹⁴⁵. Stwierdzenia takiego nie możemy bagatelizować, sygnalizuje ono bowiem, że status ten należy się władcy wschodniopomorskiemu nie tylko z woli ziemskich zwierzchników.

¹⁴² Zob. literatura z przyp. 24, 28.

¹⁴³ Tak w jednej z dwóch omawianych wersji wydarzeń starał się tłumaczyć zwrot z dokumentu żukowskiego także Smoliński, o czym wspominaliśmy już wcześniej.

¹⁴⁴ Wskazuje się, że prawdopodobnie Mściwoj nie miał władzy w samym Gdańsku przed 1212 r., ponieważ ten należał do Sobiesława II, który być może w ogóle pozbawił Mściwoja władzy nad Pomorzem Wschodnim aż do śmierci jego bratanka, zob. J. Spors, *Podziały administracyjne...*, s. 257–261; B. Śliwiński, *Poczet...*, s. 25–26; E. Ryman, *Rodowód...*, s. 238–239. Tam dalsza literatura.

¹⁴⁵ M. Smoliński, *Świętopelk gdański...*, s. 55.

Gdyby wystawienie aktu fundacyjnego klasztoru w Żukowie miało jednak miejsce przed wiecem w Mąkolnie, użycie zwrotu „nunc princeps in Danzk” możemy tłumaczyć w podobny sposób. Mściwoj, zyskując w 1210 r. uznanie tytułu książęcego przez Waldemara II w zamian za hold lenny, znacznie wzmocnił swą pozycję na Pomorzu Wschodnim i w stosunku do władców polskich. Nie może zatem dziwić chęć manifestacji takiego stanu rzeczy poprzez nazwanie się „teraz” princepsem w Gdańsku (w domyśle jedynym właściwym), dodatkowo z „Bożej łaski”. Ponadto, jak słusznie wskazywał Smoliński, jeżeli akt fundacji umieścimy przed zjazdem w Mąkolnie, to ostatnim znanym nam dokumentem, w którym wystąpił Mściwoj I, jest ten z Mąkolna z 1212 r., z przypisanym mu tytułem „dux”. Nie mamy więc żadnego źródła, które dawałoby podstawy do upatrywania zmiany takiego statusu Mściwoja aż do jego śmierci¹⁴⁶.

Powyższe twierdzenia, choć wciąż tylko hipotetyczne, nie są pozbawione wiarygodności, zwłaszcza jeśli przypomnimy sobie wskazywane w literaturze różne znaczenie terminu „princeps”. W obu przypadkach chodziłoby zatem o zamanifestowanie przez Mściwoja swej pozycji względem Piastów. Warto przy tym wspomnieć, że o ile w dokumencie żukowskim Mściwoj określił sam siebie princepsem, to jego żona, Zwinisława, wystąpiła w tym samym źródle jako „ducisa”, a więc księżna, co wedle niektórych historyków mogło być reminiscencją rzeczywistego tytułu jej męża¹⁴⁷. I tego nie można jednoznacznie wykluczyć, zwłaszcza przy wątpliwościach historyków odnośnie do pochodzenia Zwinisławy¹⁴⁸.

Z powyżej przedstawionej próby rekonstrukcji wyłania się nam następujący tok wydarzeń. Mściwoj I, zablokowany przez Christiana i Danię w swej ekspansji na tereny pruskie, zaczyna na tym polu współpracę z książętami polskimi. Do zawarcia porozumienia dochodzi najpewniej na wiecu w Mąkolnie w 1212 r., gdzie w zamian za obietnicę pomocy Mściwoj uzyskuje też od polskiego princepsa akceptację statusu pełnoprawnego księcia, uznanego wcześniej przez Danię. Dalsze losy wschodniopomorskiego władcy pozostają w sferze bardzo hipotetycznej. W zależności od tego, jak będziemy tłumaczyć i umieszczać w czasie dokument fundacyjny klasztoru żukowskiego,

¹⁴⁶ *Ibidem*, s. 57.

¹⁴⁷ Zob. B. Śliwiński, *Zerwanie Świętopętka...*, s. 197, przyp. 14; *idem*, *Wieś Żukowo...*, s. 46–47.

¹⁴⁸ Całość dyskusji nad pochodzeniem żony Mściwoja I zebrał M. Smoliński, *Uwagi o kierunkach...*, s. 207–221. Tam dalsza literatura.

należy przyjąć którąś z dwóch opcji. Pierwsza to powrót Mściwoja z nieznanym nam przyczyn po 1212 r. do zależności od Polski oraz rezygnacja z posługiwania się tytułem książęcym. Druga natomiast, według nas bardziej prawdopodobna, że Mściwoj posiadał tytuł książęcy aż do śmierci około 1220 r.¹⁴⁹ Nie jesteśmy przy tym w stanie jednoznacznie określić, czy przyjął on po 1212 r. ponownie zwierzchność Polski, czy wciąż pozostawał w związku lennym z Danią. Opowiadając się bowiem za drugą wersją zdarzeń, nie mamy danych źródłowych dających możliwość rozwikłania tego problemu. Co jednak ważne, niewykluczone staje się tym samym dożywotnie pozostawanie Mściwoja w zależności lennej od Waldemara II.

Nie mamy żadnych informacji o stosunkach Świętopełka z Danią w pierwszych latach po przejściu przez niego rządów. W dokumentach do 1227 r. pojawia się on systematycznie z tytułem „princeps”, co więcej, takiej samej tytulatury używali jego bracia, dzięki czemu można przypuszczać, że ustępstwa poczynione na rzecz Mściwoja zostały na jakiejś drodze cofnięte. Wiemy także z *Kroniki Wielkopolskiej*, że w bliżej nieokreślonych okolicznościach i czasie na Pomorze Wschodnie wyprawił się Leszek Biały, gdzie został przyjęty przez możliwych jako prawowity władca i ustanowił Świętopełka swym starostą („capitaneus”)¹⁵⁰. Wszystko przemawia więc za tym, że Pomorze Wschodnie na początku panowania Świętopełka powróciło pod zarząd polskiego księcia zwierzchniego, który nie zamierzał raczej dotrzymywać słowa danego Mściwojowi I i nie rozciągnął nadanych mu praw na jego potomków¹⁵¹. Zupełnie zmieniły się zatem dotychczasowe warunki, w jakich prowadzono polsko-pomorską politykę. Kiedy jednak wydarzenia te mogły mieć miejsce?

Powierski upatrywał momentu oderwania się Pomorza Wschodniego od Danii w latach 1217–1220, na które datował śmierć Mściwoja I. Leszek Biały miał wykorzystać sprzyjającą koniunkturę,

¹⁴⁹ Data śmierci Mściwoja I wciąż budzi wiele kontrowersji wśród badaczy. Choć część zdecydowanie skłania się ku wyznaczeniu jej na lata 1213/1215–1217 (m.in. G. Labuda, *Ze studiów...*, s. 135–142; J. Powierski, *Stosunki...*, s. 149–150; E. Rymar, *Rodowód...*, s. 223), to w ostatnim czasie zaczyna dominować przekonanie, że Mściwoj zmarł około 1220 r., zob. m.in. J. Spors, *Podziały administracyjne...*, s. 262, 275; K. Bruski, *Sprawa autentyczności dokumentów Sambora II dla cystersów oliwskich*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Historia” 1985, t. 15, 1985, s. 18; B. Śliwiński, *Poczet...*, s. 25; G. Labuda, *Mściwoj I*, SBPN, t. 3 s. 267.

¹⁵⁰ *Kronika wielkopolska*, s. 79.

¹⁵¹ Podobnie ostatnio zob. M. Smoliński, *Świętopełk gdański...*, s. 57.

związaną ze zmianą na tronie pomorskim i zaangażowaniem Duńczyków w Estonii, wyprawiając się w 1217 r. na północ i przywracając swą zwierzchność nad Pomorzem nadwiślańskim¹⁵². Należy przyznać, że teza Powierskiego bardzo dobrze tłumaczy tok interesujących nas wypadków. Pobyt Waldemara II w Estonii rzeczywiście na tyle odciągnął jego uwagę od reszty podbitych ziem, że oderwanie się któregoś z jego lenników od duńskiego zwierzchnictwa było na pewno możliwe. Także zmiana władców na Pomorzu Wschodnim wydaje się najlepszym momentem do ponownego narzucenia polskiej zwierzchności. Ponadto, jak już wspominaliśmy, nie mamy żadnych informacji o stosunkach Świętopełka z Danią w pierwszych kilku latach jego panowania, co w zestawieniu z relacją *Kroniki Wielkopolskiej* o pomorskiej wyprawie Leszka Białego wyklucza raczej jakiegokolwiek próby rozciągania zwierzchności lennej Waldemara II nad Pomorzem Wschodnim na lata po 1220 r. Nie mamy żadnych danych źródłowych o tym, żeby Świętopełk taki hołd składał duńskiemu królowi, a gest ten wydaje się nieodzowny dla zachowania ciągłości zwierzchnictwa. Jako przykład podajmy tutaj młodziutkich książąt zachodniopomorskich Kazimierza II i Bogusława II, którzy po śmierci ojca, Bogusława I (†1187), udali się do Vordingborg, gdzie przyjęli z rąk Kanuta VI swą ojcowiznę w lenno¹⁵³. W wypadku Świętopełka wschodniopomorskiego takich świadectw nam brakuje, co jeszcze bardziej wzmacnia tezę Powierskiego. Nie można zatem wykluczyć możliwości, że ponowne narzucenie zwierzchnictwa polskiego na Pomorze Wschodnie miało miejsce dopiero w momencie przejmowania władzy na tym terenie przez Świętopełka. Wyznaczając jednak śmierć Mściwoja na rok 1220, przyjdzie nam opowiedzieć się raczej za krańcową datą wskazanego przez Powierskiego przedziału jako ewentualny moment oderwania się Pomorza Wschodniego od Danii. Za takim stanowiskiem przemawia także data wyprawy Waldemara II do Estonii, przypadająca dopiero na rok 1219¹⁵⁴. Proponowana tu rekonstrukcja jest jednak tylko hipotezą, jedną z wielu możliwych wersji wydarzeń z pierwszych dekad wieku XIII. Z braku źródeł nie jesteśmy bowiem w stanie stwierdzić nic pewnego.

¹⁵² J. Powierski, *Stosunki...*, s. 149–150.

¹⁵³ *Chronicon Danicum ab An. 1074 usque ad 1219*, s. 261; Saxo, s. 674–675; E. Rymar, *Księstwa zachodniopomorskie...*, s. 145.

¹⁵⁴ *Chronicon Danicum ab An. 1074 usque ad 1219*, s. 265; *Heinrici Chronicon Livoniae*, s. 154; J. Lewandowski, *Historia Estonii*, Wrocław 2002, s. 32; E. Christensen, *Krucjaty północne*, Poznań 2009, s. 156.

Zaprezentowane w niniejszym artykule rozważania nad wydarzeniami pomorskimi z przełomu XII i XIII w. doprowadziły nas do następujących wniosków. Analiza zapisów źródłowych dotyczących związania wschodniopomorskiego władcy zależnością lenną z Danią nie daje podstaw do tego, aby stwierdzić, że doszło do zbrojnego najazdu Duńczyków na Pomorze Wschodnie w 1210 r. Sposób odnotowywania wydarzeń przez autora *Annales Waldemariani* oraz relacje między papieżem, Danią i Niemcami, wywierające ogromny wpływ na ówczesną sytuację polityczną nad Bałtykiem, zdają się natomiast wskazywać na dobrowolne przyjęcie duńskiej zwierzchności przez Mściwoja I. Przyczyn postępowania wschodniopomorskiego władcy można upatrywać w sytuacji, w jakiej znalazło się Pomorze Wschodnie na przełomie XII/XIII w. Zagrożenie ekspansją duńską nad Bałtykiem oraz brak wsparcia ze strony książąt polskich motywowały Mściwoja do poszukiwania korzystnego wyjścia z trudnej sytuacji. Zachowane do naszych czasów dane źródłowe zdają się świadczyć, że wschodniopomorski władca zdecydował się na rozpoczęcie rozmów z Danią, by w zamian za określone ustępstwa przyjąć jej zwierzchność lenną. Głównym warunkiem złożenia hołdu Waldemarowi II było najpewniej uznanie przez niego książęcego tytułu Mściwoja, co zyskało bezpośrednie odzwierciedlenie w jego tytułaturze zapisanej w duńskich rocznikach („dux Polonie”). Ponadto Mściwoj I liczył prawdopodobnie na pewne zyski terytorialne w Prusach, przy współpracy z Danią podejmującą w 1210 r. krucjaty na ziemię pruskie. Możemy jednak podejrzewać, że ustalenia w tym zakresie raczej nie miały miejsca podczas rozmów z Waldemarem II, gdyż późniejsze próby obejmowania Prusów swymi wpływami przez wschodniopomorskiego władcę zostały szybko zablokowane przez pozostającego z Duńczykami w dość bliskich stosunkach biskupa Christiana. Taki obrót wydarzeń prawdopodobnie pchnął Mściwoja do współpracy z Polską przy organizowaniu działań w Prusach, dzięki czemu Leszek Biały uznał jego książęcy status. Dalszy tok wydarzeń ze względu na braki źródłowe wymyka się dokładniejszej rekonstrukcji. W zależności od jednej z dwóch wysuniętych przez nas propozycji, których bazą była interpretacja i umieszczenie w czasie dokumentu fundacyjnego konwentu w Żukowie, po 1212 r. wydarzenia mogły potoczyć się w dwojaki sposób. W pierwszym przypadku Mściwoj w nieznanym nam okolicznościach wrócił pod zwierzchność polską, rezygnując jednocześnie z manifestowania swej książęcej pozycji na Pomorzu. W drugim

zaś Mściwoj utrzymał swój książęcy status aż do śmierci w 1220 r. Dożywotnio mógł także znajdować się w lennej zależności od Danii.

Abstract

The danish homage of Mściwoj I in 1210.
The attempt of reconstruction of the episode
of first Sobiesławice ruling history

The homage of Mściwoj I made in 1210 to Waldemar II, the king of Denmark, is still one of the unexplained episodes of the history of medieval Pomerania. In the current scientific literature historians almost unanimously accepted that the inclusion of Eastern Pomerania by the influence of Denmark resulted from the armed expansion of the Danes, who forced Mściwoj I to pay them homage. However, the analysis of sources gives us reasons to suppose that events could actually follow a completely different path. The manner of recording the events in „Annales Waldemariani”, as well as political relations between the papacy, Denmark and Germany at the beginning of XIII century, seem to indicate that the feudal homage of the Eastern Pomeranian ruler was made voluntarily. Moreover, we can suppose that the initiative of such a political union came from Mściwoj I himself.

At the turn of XII and XIII century Eastern Pomerania was being in immediate danger of Danish expansion. The possessive intent of Waldemar II toward the Sobiesławice estate became apparent with the occupation of Słupsk by Denmark between 1202 and 1206. Couldn't counting on support of the Polish princes, involved in conflicts with each other for supremacy, Sobiesławice probably decided to enter into agreement with Denmark. In exchange for recognition of the princes rights in Eastern Pomerania (Sobiesławice didn't have a position equal to the rest of the Polish or even West Pomeranian rulers) Mściwoj I voluntarily accepted Danish supremacy in 1210. It is possible that it was also connected with his willingness to participate in the Danish conquest of the Prussian lands. Against this background, however, it came to some friction, because the head of the Prussian mission, Christian, probably cooperating with Denmark, blocked the actions of Mściwoj I aimed at subordinating Prussian neophytes to him, which chilled the Danish-Pomeranian relations. Christian's monopol on actions among Prussians was also against the will of Polish princes, which is why there was rapprochement between them and the ruler of East Pomerania. At the rally in Małkowo in 1212 Mściwoj I involved himself into Polish plans of taking actions in Prussia

in return for the Polish princeps acceptance of the princely rights, admitted by Denmark in 1210. Because of the source shortages, we are unable to determine whether after 1212 Mściwoj returned under authority of Poland. It is impossible to explicitly exclude such course of events. However, it is possible that the Eastern Pomeranian ruler after 1212 could still remain in a fief relation with Denmark, which was broken just after his death by imposing the Polish superiority on Świętopelk by Leszek the White. In such arrangement likely moment of the breakdown of Danish-Eastern Pomeranian partnership is year 1220, when Mściwoj I died and Waldemar II was in Estonia on crusade.